Nr. 102 | Środa 12 Kwietnia 1939 r. | Rocznik XLVI.

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Warecka 7 — Tel. 5.06.70

Kraków
ul. Św. Tomasza 11-a
Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
WYCHODZI CODZIENNIE RANO
WYDAWCA: RADA NACZELNA P. P. S.

Cena 10 groszy za numer
Miesięcznie złotych 2.50
Zagranicą złotych 5.60
Konto P.K.O. w Warszawie Nr. 29.129
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 100

Warunki prenumeraty: w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 2.50, na prowincji miesięcznie zł. 2.50, zagranicą zł. 5.60. Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 80, zwyczajne gr. 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatne.
Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Wojna w Albanii

Po zajęciu Tirany przez wojska włoskie

Piękne frazesy dla pokrycia agresji

Hr. Ciano przyjął delegację ludności Tirany, której oświadczył w imieniu Mussolin'ego, iż Albania pod panowaniem Włoch dozna... „wiele korzyści" i... „zazna wreszcie spokoju" (!!).

Jednocześnie hr. Ciano przekazał dla najbiedniejszej ludności Tirany... 100.000 lirów.

Komunikat sobotni o sytuacji w Tiranie

W sobotę o godz. 8.30 agencja Havasa opublikowała komunikat o sytuacji w Tiranie. Wedle komunikatu po wyjeździe króla Zogu i rodziny królewskiej z Tirany, co nastąpiło w piątek, sytuacja w stolicy przedstawiała się w sposób groźny. Przestępcy, wypuszczeni z więzień zdobyli broń i zaczęli grabić pałac królewski i rezydencję sióstr królewskich. Strzelanina trwała całą noc. W pewnej chwili niebezpieczeństwo groziło również siedzibie poselstwa włoskiego, tymbardziej, iż opuściła stolicę żandarmerja albańska na wieść o wysadzeniu w powietrze mostu pomiędzy Tiraną a Durazzo.

Komunikat głosi dalej, że nad ranem sytuacja była opanowana przez kilku oficerów albańskich przy współdziałaniu włoskiego attache wojskowego i kluku członków kolonii włoskiej. Wielu przestępców, zatrzymano, udaremniono grabieże, przywracając zarazem komunikację radiową i drutową.

W zakończeniu komunikat głosi, iż niektórzy urzędnicy i dziennikarze albańscy nawiązali kontakt z poselstwem włoskim w Tiranie oraz, że do Tirany powracają niektóre oddziały armji albańskiej, które są natychmiast rozbrajane.

Gdzie jest król Zogu

Z Aten donoszą, iż król Zogu w towarzystwie swej małżonki, sióstr i świty opuścił Florinę, udając się do Portaria, dokąd przybył ubiegłej nocy. Niewiadomo dotychczas, jak długo król Zogu zamierza pozostać w Portarii.

Komunikat włoski o zajęciu Tirany

Jak podaje agencja Stefani z Rzymu, wojska włoskie wkroczyły do Tirany dn. 8 b. m. o godz. 10-ej rano. Wkrótce potem przybył do Tirany minister spraw zagr., hr. Ciano, który przyjął delegację urzędników państwowych, polityków, przedstawicieli obcych poselstw oraz kierowników organizacyj handlowych. Były regent Chaper Yapi wyraził oddanie się narodu albańskiego Włochom i Mussoliniemu.

Według dalszych doniesień agencji Stefani, oddziały albańskie, znajdujące się w rozsypce przybywają do Tirany, gdzie składają broń.

Durazzo i Valona doszczętnie zniszczone

Korespondent wojenny „Times'a" donosi z Tirany, że porty Durazzo i Valona zostały prawie doszczętnie zburzone przez artylerię włoską i samoloty b[illegible]bowe.

Port Durazzo został zdobyty dopiero po siedmiokrotnym ataku włoskim. Albańczycy, mieszkający stale w Jugosławii zwrócili się do rządu o pozwolenie udania się do Albanii, ale rząd jugosłowiański zabronił.

Ludność mahometańska Albanii i Jugosławii wypowiedziała świętą wojnę Włochom.

Wojska włoskie posuwają się wgłąb kraju

Jak donosi agencja Stefani z Rzymu, zmotoryzowana kolumna Dantoni zajęła Elbassan. O godz. 15-tej dn. 8 b. m. kolumny gen. Skattini wkroczyły do Skutari.

W niedzielę wojska włoskie zajęły miasto Berat.

Według agencji Stefani, wojska włoskie posuwają się naprzód w głąb kraju. Zmotoryzowane oddziały włoskie zajęły Agrirocastro.

Flota Wielkiej Brytanii

(TELEFONEM Z LONDYNU).

Liczne jednostki floty brytyjskiej mają się znajdować u wybrzeży Albanii. Ku wybrzeżom Albanii zmierzają siły morskie Wielkiej Brytanii, stacjonowane na Morzu Śródziemnym.

* *

Agencja Stefani podaje, że znajdujący się w Mentonie krążownik brytyjski „Malaya", który miał tam pozostać jeszcze przez dzień wczorajszy, odpłynął w nocy w nieznanym kierunku.

Odjazd krążownika, jak zaznacza agencja, pozostaje w związku z brytyjskimi zarządzeniami morskimi, powziętymi onegdaj w Londynie.

W Paryżu obraduje Komitet Obrony Narodowej

Z Paryża donoszą, iż pierwszy dzień świąt zaznaczył się ożywioną działalnością w kołach dyplomatycznych i wojskowych Paryża oraz stałym kontaktem z Londynem.

Rano min. Bonnet przyjął 1-go sekretarza ambasady brytyjskiej, następnie udał się do pałacu elizejskiego, po czym odbył konferencję z premierem Daladier.

Głównym wydarzeniem dnia było zebranie stałego KOMITETU OBRONY NARODOWEJ pod przewodnictwem Daladier. O wynikach posiedzenia nie ogłoszono komunikatu.

Ambasador angielski Phipps przybył do ministerium Obrony Narodowej i odbył konferencję z premierem Daladier.

W kołach politycznych przywiązują duże znaczenie do wypadków w Albanii.

Włochy uspokajają Jugosławię

Wszystkie dzienniki w Białogrodzie drukują na pierwszych stronach liczne depesze, dotyczące okupacji Albanii przez wojska włoskie. Prasa jugosłowiańska podkreśla, iż Rząd włoski powiadomił Białogród, iż będzie przestrzegał interesów Jugosławii na Adriatyku.

Do Koricy

Jak donosi agencja Stefani, z lotniska w Tiranie odleciały wczoraj rano trzy samoloty cywilne, należące do towarzystwa „Ala Littoria", na których pokładzie znajdował się 1-szy szwadron grenadierów, przeznaczony dla garnizonu miasta Korica, w liczbie ok. 50 ludzi. Ponadto odlecieli do Koricy dowódca pierwszej eskadry powietrznej gen. Pricolo, konsul włoski, nowy prefekt miasta i kilka innych osób. Pierwsze samoloty wylądowały w Koricy o godz. 9-ej. Wkrótce powróciły one do Tirany, aby zabrać [illegible] sobą dalsze oddziały.

„Nie może być pokoju na świecie, gdy państwa łamią obietnice i nie dotrzymują słowa" Powiedział Papież Pius XII

Papież Pius XII był obecny na uroczystym nabożeństwie w kaplicy Sykstyńskiej, po czym wygłosił kazanie w języku łacińskim.

Papież ubolewa, że TAK UPRAGNIONY PRZEZ WSZYSTKICH POKÓJ JEST ZAGROŻONY. Zawiniły temu nowoczesne teorie, że dzieci Jedynego Boga nie są sobie równe. „NIE MOŻE BYĆ POKOJU NA ŚWIECIE, GDY PAŃSTWA ŁAMIĄ OBIETNICE I NIE DOTRZYMUJĄ SŁOWA, KIEDY UMOWY NIE SĄ WIĘCEJ RESPEKTOWANE. NIE MOŻE BYĆ POKOJU, GDZIE NIE MA PORZĄDKU ANI SPRAWIEDLIWOŚCI".

Papież powiedział, że będzie wznosił modły ku Bogu, ABY WŚRÓD NARODÓW ZAPANOWAŁA Z POWROTEM POWSZECHNA MIŁOŚĆ CZŁOWIEKA DO CZŁOWIEKA"!

Zaniepokojenie w Turcji i Grecji

Wobec gwałtownej kampanii, jaką prasa włoska wszczęła przeciwko Grecji, rząd grecki zaczął pospiesznie wzmacniać wyspę Korfu, która — jak się spodziewają — będzie najbliższych celem agresji włoskiej.

* *

Rządy turecki i grecki zawiadomiły rząd angielski, że po zajęciu Albanii przez Włochy interesy Turcji i Grecji na Bałkanach są zagrożone. Rząd angielski miał odpowiedzieć, że państwa te mogą liczyć na pomoc Anglii.

Zarządzenia Rządu greckiego

Na skutek wypadków rozgrywających się w Albanii rząd grecki cofnął urlopy świąteczne wojskowych oraz urzędników państwowych. Ponadto zarządzono przesunięcia wojsk i wzmocniono ochronę ważniejszych punktów strategicznych. Wiadomość o mobilizacji niektórych roczników nie została dotychczas potwierdzona.

Oświadczenie ministrów Turcji i Rumunii

Z Ankary donoszą, iż po konferencji rumuńskiego ministra spraw zagranicznych Gafencu z tureckim ministrem spraw zagranicznych Saradzoglu ogłoszono następujący komunikat:

„Ministrowie spraw zagranicznych Turcji i Rumunii skorzystali ze spotkania w Stambule, aby zbadać pod kątem widzenia ostatnich wydarzeń wspólne i solidarne interesy swych krajów w ramach porozumienia bałkańskiego. Obaj ministrowie porozumieli się co do tego, że pokojowa i stanowcza polityka porozumienia bałkańskiego, mająca na celu wzmocnienie bezpieczeństwa i niepodległości zaprzyjaźnionych i sprzymierzonych narodów, jak również zacieśnienie więzów z narodami sąsiednimi w duchu paktu salonickiego powinna być zdecydowanie prowadzona w dalszym ciągu".

Minister Saradzoglu odjechał do Ankary, a minister Gafencu do Bukaresztu

Przyczyny inwazji

Korespondent „Kuriera Warszawskiego" donosi z Rzymu: W sferach dyplomatycznych tłumaczy się ten krok Rzymu 3-mo względami:

1) Odczuwaną w całym społeczeństwie włoskim potrzebę sukcesu prestiżowego.

2) Kluczowym położeniem Albanii na morzu Jońskim i Adriatyckim. Na wypadek wojny, Włochy, posiadając Albanię, mogą zamknąć całkowicie Adriatyk.

3) Akcją penetracyjną Włoch na Bałkanach.

W Rzymie podkreśla się, że Włochy, graniczące dziś z Jugosławią również na południu, mogą mieć większy wpływ na jej politykę zagraniczną.

Również granicząc z Grecją, mogą wywierać silniejszą presję na to państwo, w celu skłonienia go do nie udzielania Anglii baz morskich na morzu Śródziemnym. Zajęcie Albanii zbliża wreszcie Włochy do Sofii i może dać dyplomacji włoskiej piękny sukces w postaci rewizjonizmu bułgarskiego.

CYNICZNE WYJAŚNIENIE.

Włoskie koła polityczne naświetlają w następujący sposób fakt wkroczenia wojsk włoskich do Albanii. Rząd włoski przewidując możliwość ewentualnego konfliktu na morzu Śródziemnym, zwrócił się do króla Zogu o przyznanie nych strategicznych portach Albanii (tylko tyle! — red.).

Podkreślają tu również, że porozumienie do jakiego dążyły Włochy, miało być ożywione duchem monachijskim (naturalnie — red.). Ponieważ nie doszło ono do skutku, przeto Włochy czuły się zmuszone(!) postąpić podobnie jak Rzesza niemiecka w Europie środkowej

Powrót min. Becka

W dniu 8 b. m., w godzinach popołudniowych, przybył do Warszawy z Londynu p. minister Spraw Zagranicznych Józef Beck wraz z dyr. Potockim.

Depesza Prezydenta Lebrun

W odpowiedzi na gratulacyjną depeszę, którą P. Prezydent Rzeczypospolitej przesłał do Prezydenta Republiki francuskiej p. Lebrun z okazji jego ponownego wyboru pod adresem p. Prezydenta Mościckiego nadeszła depesza treści następującej:

„Jestem bardzo wzruszony życzeniami, które Wasza Ekscelencja zechciał mi przesłać. Ze swej strony pragnę wyrazić Waszej Ekscelencji jak najgorętsze życzenia szczęścia osobistego oraz pomyślności dla Polski".

(—) Albert Lebrun.

Zakłamany świat

Z ostatniego zeszytu „Nowego Życia“ podajemy artykuł tow. ZYGMUNTA ŻUŁAWSKIEGO p. t. „ZAKŁAMANY ŚWIAT“:

Kłamstwo, obłuda, podstęp i nieszczerość panowały zawsze — zwłaszcza u góry. Iluż to książąt, królów i panujących kłamało i wiarołomnie łamało swe przyrzeczenia i zobowiązania! Dawał im w tej mierze teoretyczne i praktyczne wskazówki stary Macchiavel, ucząc, że dobre — to to, co korzystne — i że nie ma innej moralności, jak tylko konsekwentne dążenie do władzy.

Ale w miarę wzrostu kultury i w miarę, jak lud dochodził do władzy, macchiavelizm w polityce tracił coraz bardziej swoje znaczenie i wreszcie stał się synonimem zła i wyrazem pogardy.

Dziś — inaczej! Podstęp, pokrywanie własnych myśli innymi słowami — i czyny, które cynicznie urągają tym słowom i obietnicom — na nowo stają się wyrazem „rozumu“, „wyższej moralności“, „lepszego sposobu respektowania interesów państwa“ i „wyższej polityki“.

Jeszcze nie przebrzmiały słowa Hitlera o jego szczerej woli do uszanowania niepodległości Austrii i Czechosłowacji, a już III-cia Rzesza sięgnęła po oba te kraje i wtłoczyła je przemocą do siebie, bez względu na dopiero co składane zapowiedzi i przyrzeczenia.

Frazesy o woli stosowania jedynie zasady samostanowienia narodów i chęci zjednoczenia wszystkich Niemców — naraz zastąpiło przeświadczenie o „prawie“ do ujarzmienia 8 milionów Czechów i 2 milionów Słowaków, ze względu na ich „wspólną przeszłość“, ze względu na „gospodarcze i geograficzne położenie“ — i ze względu na „nakaz, wypływający z doświadczenia dziejów“.

A plany te, snute od lat, pokrywało się zawsze zaprzeczeniami, wiarołomnymi aktami i coraz to uroczyściej składanymi zapewnieniami, że III-cia Rzesza nie pragnie już żadnych dalszych zdobyczy terytorialnych — i że jej głód nasyciło zajęcie Austrii i Sudetów, — by zaraz po tym skoczyć na nową, nieprzygotowaną ofiarę. Wszystko jedno na jaką — na Szlezwig czy Kłajpedę, której przynależność do Litwy oparta była o prawo międzynarodowe, o osobiste zobowiązanie i o „bilateralne“ układy. Wytłumaczy się już po tym i jej i światu, że ta aneksja była „zgodna z wolą Rzeczypospolitej Litewskiej“ i że ona dopiero „otworzy drogę do przyjaznego ustalenia stosunku między obu krajami“!

Kłamstwem okazał się nawet ich „rasizm“ i chęć utrzymania „czystej krwi“ germańskiej, o której dziś piszę się, że ma dość sił w sobie do zasymilowania i pochłonięcia krwi przeszło 10 milionów ludności słowiańskiej, — podczas gdy wczoraj jeszcze nie mogła znieść obcej krwi kilkuset tysięcy Żydów.

Kłamstwem były zapewnienia o miłości pokoju i chęciach utrzymania pokojowej współpracy narodów — jak dowodzą pożogi wojenne w Abisynii, w Chinach, w Hiszpanii, Palestynie i wszędzie gdzie tylko państwa totalne mają widoki ujarzmienia narodów słabszych, — i jak dowodzą cyniczne słowa Mussoliniego, że „wieczny pokój uważałby za katastrofę cywilizacji“.

Obłudą były twierdzenia i skargi włoskie na napady Abisyńczyków na włoskie posterunki graniczne — zwykłą świadomą prowokacją, która miała stworzyć pretekst do aneksji wolnej Abisynii. Kłamstwem było, by uplanowana z góry, na zimno, przez Niemców i Włochów rewolta gen. Franco miała być wyrazem oburzenia i niezadowolenia ludu hiszpańskiego, który dopiero co wyraził swą wolę w przeprowadzonych wyborach powszechnych. Kłamstwem i obłudą był udział Mussoliniego w „Komitecie nieinterwencji“, podczas gdy on sam wysyłał coraz to nowe pułki dla ujarzmienia ludu hiszpańskiego — i kłamstwem zobowiązanie wycofania tych wojsk przy równoczesnym wydaniu rozkazów podjęcia ofensywy przeciwko Katalonii.

To obrońcy totalnej „praworządności“ i prawa, którzy głoszą, że potępiają każdy gwałt i teror i którzy nie mieli dość słów oburzenia na stosunki sowieckie na rzekome okrucieństwa rządu hiszpańskiego i na „anarchię“ i „gwałty“, stosowane wobec spokojnych Niemców w Czechach i na Morawach — okazali się najpojętniejszymi uczniami terroru i gwałtu bolszewickiego. To przecież oni w imię swojego „prawa“ zamordowali Matteotiego, uprowadzili Wiechmanna, sprzątnęli Dolfussa, Röhma i jego przyjaciół, stworzyli obozy koncentracyjne i wymyślne męczarnie fizyczne i moralne.

Sami broniąc zasady własności prywatnej i idąc ręka w rękę z właścicielami wielkich obszarów ziemi, wielkich przedsiębiorstw i kapitałów — potępiają wszelkie wywłaszczenie komunistyczne i „marksizm“, ale równocześnie sięgają chciwymi rękami po majątki obywateli żydowskich, po domy i oszczędności związków zawodowych i pierwszym ich krokiem po aneksji Czech — było zajęcie prywatnych kont i majątków, zdeponowanych w bankach czeskich.

To zwolennik tej nowej „moralności“ premier Tiso, ksiądz katolicki, i gwardia ks. Hlinki, których czyny są zaprzeczeniem całej ideologii chrześcijańskiej — złożyli w „pełnym zaufaniu“ losy narodu słowackiego w ręce największego wroga chrześcijaństwa i kościoła. To „totalny“ minister słowacki knuje, jak agent obcego mocarstwa, przeciwko własnej wolności; obszarnik Beran i Hacha tchórzostwo swe i zdradę wobec swojego własnego narodu pokrywają chęcią obrony jego interesów, a regent węgierski jakby na ironię wita karpato-ruskich chłopów, tłumacząc im, że teraz będą „wolni“ i że „Bóg nagrodził ich wierność“.

Zresztą, my też nie jesteśmy wolni od zarazy obłudy i kłamstwa. U nas też frazesami pokrywa się prawdę. Ci sami ludzie, którzy deklamują o swej wierności dla „ideologii Piłsudskiego“, w praktyce idą w kierunku ideałów endeckich. Ci, co głoszą frazesy o „własnej narodowej“ koncepcji państwowej i własnym polskim ustawodawstwie, ślepo naśladują obce wzory totalne. Ten sam OZON, który deklaruje swe przywiązanie do wiary chrześcijańskiej i kościoła, równocześnie zerka żądnym okiem w kierunku potępionego przez kościół rasizmu i antysemityzmu, a ksiądz i senator polski Machay, bez żadnej żenady domaga się zerwania z kokietowaniem pseudodemokracji i chce się oprzeć o „rządy autorytatywne“. A poza nim — czyż nie posiadamy własnych księży Piwowarczyków i Trzeciaków?

U nas też potępia się terror i bardzo chętnie nazywa się wszystko „anarchizowaniem“, zapominając, jak bliską jest granica pomiędzy tym, co określa się mianem: „anarchia“, a wolnością — pomiędzy „ładem“ a przymusem i niewolą. U nas też wstydliwie ukrywa się „białe plamy“ w dziennikach, chcąc stwarzać pozory wolności myśli i słowa. U nas też budczucznie pisze się, że „triumf OZN-u w najszerszych masach społeczeństwa stał się faktem niewątpliwym i kilkakrotnie wypróbowanym“, podczas gdy wszyscy, począwszy od szefów OZN-u, wiemy, jak to wygląda naprawdę. U nas też, gdy potrzeba, uważa się „rewolucję“ za dobrą, choćby się nawet miała dokonywać — jak to określił Mussolini — w najbardziej podstawowych „koncepcjach cywilizacji współczesnej“ — i uważa się za słuszne, by o dojściu do skutku prawa decydowała nie „ilość siedzeń w Sejmie“, — ale karze się długimi latami więzienia tych, którzy chcą dokonać tej rewolucji w innym kierunku. U nas też jest kult dla demokracji i poszanowanie woli narodu, ale tylko jeśli demokracja ta jest „karna“ i „rządna“, a poszanowanie woli narodu — jeśli idzie ona w tym kierunku, w którym jej kazano.

Z tą podwójną buchalterią trzeba zerwać! Trzeba powrócić do szczerości, jawności i odwagi wypowiadania własnych prawdziwych myśli i uczuć. Trzeba położyć kres tej wiecznej tajnej dyplomacji, która wśród narodów stwarza wojny i niszczęścia, a między ludźmi podkopuje wzajemne zaufanie i moralność.

Przegląd prasy

LITWA.

Przeobrażenia wewnętrzne, zachodzące na Litwie, są przedmiotem rozważań prasowych. Między innymi „Kurier Polski“ pisze:

Godny uwagi jest przede wszystkim rodzaj siły, jaką Litwa chce wytworzyć i droga, jaką w tym celu obrała.

Celem jest pobudzenie solidarności i aktywności społecznej. Drogą zaś jest liberalizacja politycznych stosunków — powołanie do odpowiedzialności za państwo i do pracy dla państwa wszystkich, bez względu na odcienie kierunków politycznych.

Zasada, którą urzeczywistnia się u nas w jednej tylko dziedzinie — pożyczki lotniczej, na Litwie staje się zasadą obowiązującą we wszystkich przejawach życia zbiorowego.

Źródłem mądrości życiowej nie zawsze są wielcy. Często dużo cenniejsze nauki daje postawa małych. Zwłaszcza, gdy chodzi o przejawy samozachowawczego instynktu narodu. Bo naród mały nie może sobie pozwolić na marnotrawstwo sił, ani na luksus eksperymentów. Gdyż to, co dla wielkich potencyj może być tylko ceną przegranej potyczki, dla krajów małych stać się może niepowetowaną klęską.

Dlatego też nie ograniczajmy się dziś do śledzenia tych tonów, które płyną od potęg Zachodu. Wsłuchujmy się również w głos z Litwy.

ODPOWIEDNIA CHWILA.

„Czas“ uważa, że obecna chwila jest odpowiednią dla wielkich przeobrażeń w wewnętrznej polityce polskiej:

Kto konstytucję pragnie ściśle stosować, kto chce wprowadzić w życie wszystkie jej postanowienia, ten przede wszystkim musi odrzucić ekskluzywizm grupowy. Z zasadą, że na losy państwa może wywierać wpływ tylko jedna grupa polityczna, trzeba zerwać. Dotyczyć to powinno w szczególności parlamentu, bo zgodnie z postanowieniami konstytucji kwietniowej, parlament jest tym ciałem, za pośrednictwem którego społeczeństwo wpływa na bieg spraw publicznych. Należy więc sobie przypomnieć te zalecenia, którym dał wyraz w swej głośnej mowie senackiej b. marszałek Prystor. Należy je sobie przypomnieć i wziąć je bardzo poważnie pod rozwagę.

Przeżywamy dzisiaj niewątpliwie chwilę, która się specjalnie nadaje do akcji pojednania. Nikt nie wysuwa obecnie postulatów, które by można było z góry uznać za postulaty a limine nie do przyjęcia. Jednak chwila jest tylko chwilą. Mija szybko. Następują chwile, których nastrój może być do dzisiejszego zgoła niepodobny. O tym trzeba pamiętać, by przyszłe pokolenia nie wydały sądu, że specjalnością nas współczesnych w naszym życiu wewnętrznym było marnowanie okazji.

POROZUMIENIE POLSKO-ANGIELSKIE.

O porozumieniu polsko - angielskim czytamy w „Warszawskim Dzienniku Narodowym“:

Podpisanie paktu angielsko-polskiego stanowi ważny krok na drodze nowej polityki angielskiej, stanowi on również doniosłe wydarzenie dla polityki polskiej, która od tej chwili powinna związać się trwale z państwami zachodnimi w ich wysiłkach, zmierzających do zorganizowania w Europie skutecznej zapory przeciw postępującej ekspansji niemieckiej.

„Gazeta Polska“ ocenia porozumienie, osiągnięte w Londynie, w trzech punktach:

1) zwiększenie bezpieczeństwa Polski,

2) podniesienie prestiżu polskiego na świecie,

3) całkowite utrzymanie dotychczasowej linii polskiej polityki zagranicznej i filarów, na których się ona dotąd opierała.

ZWADY NIE SZUKAMY, LECZ BĘDZIEMY SIĘ BRONIĆ.

W „Kurierze Warszawskim“ gen. Władysław Sikorski zamieścił artykuł pod tyt.: „W momencie przełomu“. Najistotniejszy ustęp brzmi:

„Naród polski — jak każdy naród — niewolny i od wad, do cnót swych niewątpliwych zalicza świadomy, szlachetny i gorący patriotyzm. Naród ten wykazał dziś spontanicznie i godnie, że wypełni ciążący na nim obowiązek. Że bronić będzie, w razie narzuconej mu z zewnątrz potrzeby, swej ziemi do ostatniej kropli krwi. Zwady nie szuka, ale gdyby był kiedykolwiek do obrony zmuszony, przyjmie ją zawsze z determinacją i spokojem. Polacy byli i są doskonałymi żołnierzami. Oby o tym pamiętano wszędzie dokoła nas“.

KOMU WIERZYĆ?

W „Dzienniku Bydgoskim“ znajdujemy artykuł p. t. „Komu wierzyć?“ Na pytanie to otrzymujemy odpowiedź:

Postawieni w obliczu zagadnienia, komu wierzyć — premierowi Wielkiej Brytanii, czy kanclerzowi Trzeciej Rzeszy — wierzymy temu pierwszemu.

Niezależnie atoli od wiary w lojalność tych czy innych sojuszników, my wierzymy sobie. Wierzymy w naród polski, w armię polską i w to, że jak przyjdzie ktoś dobierać się do naszej polskiej rzepki, to — mówiąc językiem Wiecha — „marne jego widoki“.

A przed tym w cytowanym artykule czytamy:

Wściekłość w Berlinie z powodu tej deklaracji i rozmów angielsko-polskich wskazuje, że cios był dobrze wymierzony. Ślepy bowiem namacа, że Niemcom popsuto szyki. Gdyby bowiem przyjąć za prawdziwe twierdzenie prasy niemieckiej, że Polsce nic nie grozi ze strony Trzeciej Rzeszy, to niezrozumiałym jest gniew, z jakim została przez Niemcy przyjęta deklaracja Chamberlaina. Jeśli Niemcy nie myślą nas napadać, to czemu irytuje się, że ktoś chce nas bronić? Dlaczego mówią, że poparzymy sobie palce, kiedy my wcale nie mamy zamiaru tego czynić, a tylko, jak mówi St. St. w „Kurierze Warszawskim“, „skrobać sobie swoją rzepkę“? Zresztą Anglia, jak oświadczył lord Churchill w Izbie Gmin, tego samego rodzaju gwarancję jest gotowa dać również Hitlerowi, jeśli on obawia się ataku ze strony Rosji, Polski, Belgii, Holandii czy Danii“.

S-EK.

MAŁY FELIETON

Tryptyk

Sala sądu ludowego. Na ścianie wielki portret pana z loczkiem na czole i z krótko przystrzyżonymi wąsami. Sąd udaje się na naradę. Prokurator rysuje ołówkiem na papierze jakieś profile, sylwetki, greckie amfory. Na ławie oskarżonych siedzi barczysty drab o grubym nosie, niskim czole — ... ny typ z galerii Lombroso.

Nieliczna publiczność wstaje. Sąd wraca po krótkiej naradzie. Przewodniczący mocniej naciąga na głowę beret. Odczytuje wyrok. Sąd postanowił zastosować najwyższy wymiar kary. Oskarżony o napad rabunkowy na bezbronną kobietę w ciemnym zaułku groził swojej ofiarze śmiercią. Zabrał jej torebkę, łańcuszek, branzoletkę, srebrną broszkę, wreszcie obrączkę. Ofiara napadu płacząc prosiła rabusia, by jej przynajmniej zostawił obrączkę, jedyną pamiątkę po zmarłym mężu. Bandyta był nieubłagany. „Oddać albo...“ — huknął na wystraszoną kobietę. Ta bezwzględność i brutalność wymaga zastosowania najwyższego wymiaru kary.

Policjanci wyprowadzają drabа z sali sądowej. Sędzia wywołuje następną sprawę o kradzież z włamaniem.

BIURO ZGŁASZANIA SZLACHETNYCH METALI I BIŻUTERII.

Przed biurem długa kolejka interesantów o twarzach niearyjskich. Stoją kobiety i mężczyźni, starzy i młodzi. Niektórzy mają zawiniątka. W biurze długi stół, za którym siedzi urzędnik oraz taksator z lupą w ręku. Na ścianie portret tego samego pana z loczkiem na czole i przystrzyżonymi wąsikami a la Charlie Chaplin.

Kobieta wkłada na stół kilka srebrnych łyżek i widelców, złoty zegarek, pierścionek i obrączkę. Taksator ogląda próby. Bada przez lupę kamienie. Urzędnik spisuje.

Kobieta wybucha płaczem.

— A tę obrączkę proszę mi zostawić. To pamiątka rodzinna.

Taksator szyderczo się śmieje.

— Widzisz ją. Jacy oni się naraz zrobili na pamiątki rodzinne. Wszyscy składacie się z samych pamiątek rodzinnych. Znamy was. Oddać albo...

Kobieta zanosi się od płaczu i składa na stole obrączkę.

— Następny! — woła urzędnik.

Do stołu zbliża się siwy jak gołąb starzec.

— Tylko ten jeden zegarek posiadam, który stanowi pamiątkę po moim synu, który...

— Wiem, wiem — przerywa mu z wrzaskiem taksator — padł na polu walki. Wy wszyscy nic innego nie robiliście tylko padaliście na polu walki. Oddać, nie kramarzyć się, bo...

Starzec składa na stole zegarek. Do stołu podchodzi następny.

CELA WIĘZIENNA.

Przez zakratowane okienko celi więziennej słabo przesącza się światło jasnej nocy. Pod ścianami dwie prycze.

Dwaj więźniowie rozmawiają półgłosem.

— Torebka, łańcuszek, branzoletka, srebrna broszka i obrączka. Nie uważasz, brachu, że to trochę za mało, jak na 5 lat mamra?

Sennym głosem odpowiada druga prycza:

— Cholerra branża! To już po mojemu lepiej papierki podrabiać. Lepiej się kalkuluje.

— Mnie jedno tylko spokoju nie daje i gryzie po nocach... Że jej tej obrączki nie zostawiłem. Tak mnie frajerka prosiła, tak lamentowała. Trza jej było zostawić. Pies z nią tańcował. Dlatego mi nie pofartowało. I nakryli mnie. Co mówisz, he?

Z drugiej pryczy rozległo się mocne chrapanie.

Streścił ULTIMUS.

Upodlenie

Wypadki są nazbyt świeże i nie znamy wszystkich kulis, dlatego dopiero historia osądzi, czy p. Hacha musiał udać się do Berlina na pierwsze wezwanie rządu Rzeszy, czy będąc już w Berlinie musiał podpisać akt hańby i czy istotnie nie było innego wyjścia, jak oddanie się pod protektorat „Trzeciej Rzeszy“ i zniszczenie dzieła z takim trudem zbudowanego przez wielkiego Masaryka, za cenę t. zw. kulturalnej autonomii, polegającej na tym, że wolno zamiast „Heil Hitler“ wołać „Na zdar Hitler“.

Jak tam było w Berchtesgaden, czy zgodził się ostatni kanclerz Austrii Schuschnigg na Anschluss, czy nie zgodził się — jeden Bóg raczy wiedzieć, ale później przynajmniej protestował przeciw gwałtowi. Jest od przeszło roku uwięziony w hotelu „Metropol“, siedzibie Gestapo w Wiedniu, ale przynajmniej honor swój uratował, a Austrię nic gorszego nie spotkało aniżeli Czechy i Morawy, które p. Hacha bez protestu zaprzedał Niemcom.

Dokonawszy herostratowego dzieła, p. Hacha powinien był usunąć się z życia publicznego i gdzieś w ciszy i zapomnieniu dożywać swoich dni, starając się o to, by świat o nim jak najrychlej zapomniał.

Ale pan Hacha nie taki. On zabiera głos, on „wypuszcza“ enuncjacje, udziela wywiadów, w których usprawiedliwia swe sromotne dzieło; piecie o jakiejś misji dziejowej Czechów, polegającej na jakimś pośrednictwie między Słowiańszczyzną a Niemczyzną, o co dalibóg nikt go nie prosił i o czym naród czeski z wielkim zdumieniem z ust p. Hachy dowiaduje się, a wreszcie w najbezczelniejszy sposób pomiata dwudziestoletnim okresem niepodległości Czechosłowacji oraz pluje na demokrację, której on, p. Hacha, zawdzięcza wyniesienie swe na wysokie stanowisko prezesa Trybunału Administracyjnego Republiki czechosłowackiej.

I Słowacja ma swoich Hachów, którzy uważają, że pod protektoratem neopogańskiej i dyktatorskiej „Trzeciej Rzeszy“ katolicki lud słowacki więcej zyska praw, niż miał w sojuszu z bratnim narodem słowiańskim w demokratycznej republice.

I w Słowacji wynajdują sprzedawczyki jakąś „misję dziejową“ narodu słowackiego, polegającą na „ochronie i utrzymaniu narodowego i chrześcijańskiego autorytetu, który swój najpełniejszy wyraz znajduje w nieograniczonym uznaniu systemu wodzostwa“.

Taką mętną frazeologią bałamuci chłopa słowackiego przywódca „gwardii hlinkowskiej“, niejaki Karol Murgasz, podszywający się pod nazwisko nieżyjącego ks. Hlinki, który nie może z za grobu protestować przeciwko nadużywaniu jego imienia przez bandę jurgieltników niemieckich.

Murgasz oddanie się Słowacji pod protektorat niemiecki usprawiedliwia tym, że naród słowacki nie jest jeszcze dość silny, aby własnymi siłami mógł bronić ziemi swych ojców, czyli w obawie, by nie zostać rozszarpanym przez wilka, sam mu wlazł w paszczę.

Gdzież granica upodlenia ludzkiego?

Ci zaś, co podniecali rozdźwięki pomiędzy dwoma bratnimi narodami, czeskim i słowackim, aż doprowadzili do pochłonięcia obu narodów przez Niemcy, odpowiedzą kiedyś przed sądem historii. X. Y. Z.

Życie gospodarcze

Kres „Monachium gospodarczego"

Rozwianym już dziś złudzeniom monachijskim towarzyszyły wysiłki, zmierzające do stworzenia „Monachium gospodarczego".

Etapami tego „modus vivendi" niemiecko - angielskiego miało być porozumienie węglowe, układ co do podziału wpływów, zawarty w Duesseldorfie przez przemysłowców tych obu krajów, wreszcie porozumienie między obu państwami, które wiązano z planowaną a niedoszłą do skutku wizytą ministrów brytyjskich w Niemczech.

Min. Hudson w swej podróży ominął Niemcy, a układ w Düsseldorfie stracił wszelkie znaczenie.

Rozwianiu złudzeń monachijskich odpowiadał kres złudzeń co do „Monachium gospodarczego".

Na czym miał się opierać ów „modus vivendi"? Niewątpliwie musiał on liczyć się z mocnym stanem posiadania handlu niemieckiego w krajach Europy południowo - wschodniej. Z drugiej strony Niemcy musiały się liczyć z porażką, jaką poniosły na terenach poza - europejskich, i to zarówno na Dalekim Wschodzie, jak również w Ameryce.

W każdym razie są to już rzeczy przebrzmiałe i znów zanosi się na **wzmożoną walkę gospodarczą.**

Zresztą dla Wielkiej Brytanii chodzi nie tylko o korzyści, płynące z handlu z krajami naddunajskimi, bałkańskimi. Rzeczą ważniejszą bodaj jest fakt, że tu ofen[illegible] po starej linii Berlin — Stambuł — Bagdad i godzi już bezpośrednio **w interesy brytyjskie na Bliskim Wschodzie.**

Oczywiście, wcielenie Austrii i obszaru czesko - morawskiego, opanowanie Słowacji, wzmocniło niesłychanie rolę Rzeszy w obrocie z tymi krajami. Oblicza się szacunkowo, uwzględniając dotychczasowy handel tych terenów, że obecnie **60% wywozu państw naddunajskich: Węgier, Rumunii, Jugosławii, Bułgarii idzie do Niemiec, zaś 50 parę procent ich przywozu pochodzi z Niemiec.**

Dla poszczególnych krajów sytuacja byłaby, jeśli chodzi o **przywóz z Rzeszy, następująca:** Jugosławia — 50%, Bułgaria — 63%, Rumunia — 53,5%, Węgry — ponad 50%, Grecja — 31,5%.

Sytuacja tu jest więc w istocie poważna. Co więcej — ze względu na zadawnione stosunki, oraz na chłonność rynku niemieckiego dla produktów tych ziem — utrwalenie przewagi Niemiec jest dla nich względnie łatwe. Z tychże samych względów — przeciwdziałanie jest dość trudne.

Tymczasem — sytuacja Rzeszy na rynkach poza-europejskich przedstawia się wysoce niepomyślnie. Nowe cła karne amerykańskie zdławią wywóz niemiecki, a tymczasem Rzesza musi zaopatrywać się w St. Zjedn. W każdym razie w r. 1937 sprowadziła surowców za 281,9 mln. marek, a w r. 1938 — 404 mln. marek.

***

Jak już wskazywaliśmy parokrotnie, przesunięcia polityczne i gospodarcze na sąsiadujących z nami terenach stawiają specjalnie trudne zagadnienia przed naszą polityką handlu zagranicznego.

Na te trudności, jakie się na tym odcinku zarysowały przed Polską, zwraca uwagę w oględnych coprawda słowach **„Przegląd Gospodarczy"** (zesz. 7 r. b.):

> „...musimy baczyć, żeby to rozszerzenie (mowa o handlu polsko niemieckim) nie dosięgło rozmiarów, które nie dałyby się pogodzić z uznaną przez nas za dogmat zasadą pełnej, a więc nie tylko formalnej równorzędności w stosunku do państw innych. Troska taka jest zaś dzisiaj szczególnie ważna i aktualna, skoro Niemcy stanowią zamknięty pod [illegible] dziej zmierza ku izolacji od zagranicy. Nadmierne wiązanie naszego gospodarstwa z takim obszarem spętałoby i spaczyłoby całkowicie nasze własne możliwości i konieczności rozwojowe".

Nie możemy przyjąć tej sytuacji ze stoicką obojętnością i zgodzić się na ewentualną zależność gospodarczą od naszego zachodniego sąsiada.

Nowy niemiecki plan finansowy

na tle trudności gospodarczych Rzeszy

Szeroko komentowany w prasie nowy plan finansowy Rzeszy, [illegible] **pomocniczej waluty** jest wynikiem rosnących w miarę co raz to nowych „Anschlussów" trudności finansowych Rzeszy.

O tych trudnościach zresztą mówiono dużo i w Rzeszy (ukrywając, rzecz jasna, istotne ich tło) i poza jej granicami. Niedawno „Agence Economique et Financière" (Paryż) opublikowała raport, przypisywany b. zastępcy przewodniczącego Reichsbanku, Brinkmanowi, zresztą odpowiadający niejednokrotnym wywodom Schachta.

Raport stwierdza

rozdźwięk

między tempem super-militaryzacji Reichu, a finansowo - gospodarczymi możliwościami Niemiec.

Te trudności występują na odcinku **trzech zasadniczych czynników gospodarki społecznej.**

Pierwszy czynnik — **to siła robocza.** Została ona zużytkowana prawie kompletnie. Przedłużono czas pracy, wciągnięto z powrotem starszych robotników po 50—60 lat. Mimo wszystko odczuwa się brak siły roboczej, zwłaszcza w metalurgii.

Drugi czynnik — **surowce.** Produkcja jest nadzwyczaj intensywna. Tak więc w przem. stalowym możliwości produkcji wyzyskane są w 96,4%. Niedostatek surowców, związany z brakiem dewiz, z trudnościami handlu zagranicznego (np. w lutym saldo ujemne bilansu handlu zagr. — 37 mln. marek) powoduje wygórowaną kalkulację produkcji, przy czym jakość produktów się obniża (użycie mniej wartościowych surowców).

Trzeci czynnik — **kapitał.** Zbrojenia nie są czynnikiem obrotów gospodarczych, wymagają ciągłych nakładów, pochłaniając znaczną część dochodu społecznego. W r. 1938 **przy dochodzie 108 miliardów marek wydatki publiczne wynosiły 55 miliardów przy znacznym deficycie budżetowym.**

Wskazuje się na trzy możliwości wyjścia z tej trudnej sytuacji na odcinku finansowym, z rosnących trudności finansowania polityki zbrojeń.

Pierwszy — **to super - inflacja,** bez oglądania się na skutki w dziedzinie deprecjacji („popsucia się") pieniądza. Otóż raport odnosi się o tej koncepcji negatywnie. Zadaniem polityki gospodarczej Rzeszy winno być **utrzymanie obecnego poziomu kosztów utrzymania.** Nie wolno zapominać, że i tak jest silny nacisk od dołu na koszty utrzymania, silna tendencja do ich wzrostu na skutek dławienia produkcji środków konsumcyjnych i przemożnego rozwoju przemysłu wojennego. Zarazem jakość tych produktów konsumcyjnych znacznie się pogorszyła. Zresztą, jakkolwiek w ramach zamkniętej gospodarki Reichu usiłuje się ukryć fakt dokonanej już faktycznej deprecjacji marki — istnieje obawa, że **przejście do super-inflacji mogłoby skruszyć ten misterny system.**

Tak więc raport stanowczo odrzucał tę drogę. Zresztą nie trzeba zapominać, że cała dotychczasowa polityka finansowa Rzeszy była na to nastawiona, żeby **choć częściowo wchłonąć** pieniądz wypuszczony w nadmiarze (pożyczki wewnętrzne, zawłaszczenie majątku żydowskiego i t. d.). Jak zobaczymy — nawet obecnie Rzesza usiłuje iść po tej linii.

Drugi sposób, o którym mówi raport, to **wzrost podatków.** Raport odnosi się do tej możliwości sceptycznie, twierdząc, obciążenie podatkowe dosięgło kresu.

Trzecia droga — to **oszczędności** — to dopasowanie wydatków do istotnych możliwości Rzeszy, a więc — osłabienie militaryzacji Rzeszy.

Ta droga została przez hitleryzm odrzucona. To, co obwieścił sekretarz stanu w ministerium skarbu Reinhardt, a co wchodzi w życie z dniem 1.V r. b. — oznacza **kombinację dwóch pierwszych metod zaleconych przez ów raport.**

A więc wydatki nadzwyczajne mają być finansowane **przez specjalne bony, mające właściwie charakter drugiego pieniądza.**

Bonami tymi będą instytucje publiczne płaciły za wykonywane na ich rzecz roboty i dostawy 60% rachunku będzie opłacane w gotówce, a 40% w bonach.

Wśród tych bonów połowę **stanowić będą bony kategorii I, drugą zaś — bony kategorii II. Różnica między bonami kategorii I i II jest ta, że bony I będą przyjmowane do opłaty podatków i ceł po upływie siedmiu miesięcy od daty ich wydania, bony II — dopiero po upływie 37 miesięcy. Nadto bony II kat., w przeciwieństwie do bonów I kat., będą mogły być przyjmowane do lombardu. Wreszcie bony I kat. będą nieoprocentowane, bony II wprawdzie również nie będą przynosić rocznej renty, lecz po upływie 37 miesięcy będą przyjmowane przez kasy skarbowe z ażiem 12%, czyli faktycznie będą oprocentowane** — przy uwzględnieniu możności ich zużytkowania dopiero po upływie przez 3 lat — **według stopy nieco niższej, niż 4% rocznie.**

Przedsiębiorcy, otrzymujący bony podatkowe w miejsce zapłaty, będą uprawnieni do dalszego opłacania nimi dostaw i usług, świadczonych na ich rzecz przez osoby trzecie, również w wysokości 40% rachunków.

Rząd pragnie zachęcić przedsiębiorców do przetrzymywania tych bonów, obiecując **korzyści przy wymiarze podatków.**

Właściwie system ten jest niczym innym, jak **systemem zaliczek na przyszłe podatki.** Oczywiście spowoduje to odpowiednią zniżkę gotówkowych wpływów w podatkach. Wyrównać ją ma

podwyżka o 30%

stawek podatku **dochodowego.** [illegible] nie liczyli się z ostrzeżeniami co do nadmiernego obciążenia podatkowego w Rzeszy. W dodatku Rząd obiecuje wycofanie się z rynku kredytowego, mianowicie — nieuciekanie się do pożyczek wewnętrznych, co umożliłoby finansowanie prywatnego życia gospodarczego i powstrzymało ogromny wzrost obsługi długów państwowych. Zarazem na skutek tego ułatwienia i ożywienia prywatnej działalności gospodarczej i obrotów — wzmógł by się dochód z podatków.

Wszystko to są bardzo piękne przewidywania, ale stanowią one muzykę przyszłości. Rzeczywistość jest smutna — nowy nacisk podatkowy i konieczność wkroczenia na niebezpieczny szlak waluty pomocniczej z tendencją do dalszej nieopanowanej inflacji.

Zresztą — odrzuceniem owego trzeciego zalecenia referatu (zmniejszenie tempa militaryzacji i zbrojeń) — nic innego właściwie nie pozostało.

Kolejnictwo a obrona kraju

Od czasu do czasu w prasie pojawiają się alarmujące artykuły na temat sytuacji naszego kolejnictwa, na temat konieczności przystąpienia do zaniedbanych inwestycyj w dziedzinie taborów, torów i t. d. O tych zaległościach mówiono obszernie w czasie dyskusji budżetowej, pisano wiele na ten temat w związku ze znanymi wydarzeniami na terenie węzła warszawskiego, na Boże Narodzenie r. ub.

W **„Codziennej Gazecie Handlowej" p. St. Misiakowski** zamieszcza na ten temat interesujący artykuł p. t.: „Tabor kolejowy a obrona kraju".

P. M. nawiązuje do uwag p. ministra Ulrycha, iż wskutek braku taboru nie może on odpowiadać za pełny przewóz osób i towarów i dodaje:

> **„A cóż będzie, gdy wydarzenia dziejowe wezwą cały naród do obrony granic Rzplitej, a więc, — gdy natężenie ruchu na kolejach ulegnie z konieczności kilkakrotnemu zwiększeniu?**
>
> **Na pytanie to trzeba już teraz znaleźć odpowiedź, już teraz trzeba przystąpić do szybkiego przeprowadzania niezbędnych inwestycyj — aby po tym nie było... za późno".**

Nie należy zapominać, że w kraju naszym przy niskim stanie motoryzacji rola kolejnictwa jest pod tym względem specjalnie wielka. A Rzesza Niemiecka, mimo wielkiego rozwoju motoryzacji, wydaje setki milionów marek na nowy tabor. W ramach planu czteroletniego zakup taboru, wynosić ma sumę 3.5 miliarda marek. Do roku 1943 koleje niemieckie otrzymać mają 6.000 lokomotyw, 10 tysięcy wagonów osobowych, 112 tysięcy wagonów towarowych, 17.300 wagonów motorowych i przyczepnych.

U nas — jak stwierdził p. min. Ulrych **„bezwzględne stosowanie oszczędności nie tylko załamało linię postępu, ale doprowadziło do dalszego pogorszenia stanu taboru".**

Przeciętny wiek parowozów wynosi w Niemczech 12 lat, a w Polsce w roku 1936 — 21.4 lat. Obecnie z 5.200 parowozów tylko 3.500 nadaje się do wzmożonej pracy, ale i te są przestarzałe. Parowozów nowego typu mamy tylko 1.700, z czego tylko 300 pośpiesznych.

Z pośród 152 tys. wagonów towarowych — większość są to wagony stare, zużyte i małej nośności. Przeciętny wiek wagonu, który wynosił ostatnio 17.7, w roku 1938 wynosił już 24.5 lat. Nie brak typów z przed lat 40.

Również większość z pośród 12 tys. wagonów osobowych — są to przestarzałe, niewygodne wagony drewniane. Przeciętny wiek tych wagonów podniósł się od r. 1928 do 1938 z 19 do 27.2 lat.

Tak więc w taborze kolejowym nie brak egzemplarzy, które **powinne były zostać już dawno skreślone z inwentarza.**

Ostatnio przewozy ludzi i towarów kolejami wzrosły bardzo poważnie. Niedawno po przejęciu Śląska za Olzą, ogołoconego z taboru kolejowego, trzeba było posłać na tamtejsze linie nasz i tak słaby tabor. Pod tym względem sytuacja jeszcze się bardziej pogorszyła.

***

Odcinek kolejnictwa jest jednym z tych, gdzie najbardziej boleśnie odczuwa się niedostateczność rządowych planów inwestycyjnych. Czyż trzeba przypominać, że przez długie lata kolejnictwo zasilało, kosztem własnych niezaspakajanych potrzeb, skarb państwa. Obecnie sytuacja jest tego rodzaju, że kolejnictwu ze względów ogólnopaństwowych, ze względów na obronność trzeba pójść na rękę. Póki to nie nastąpi, nikt nas nie przekona, że jesteśmy na dobrej drodze w dziedzinie inwestycyjnej.

Wiadomości bieżące

Z kraju

HANDEL POLSKI Z KRAJAMI BLISKIEGO WSCHODU.

Handel zagraniczny Polski z krajami Bliskiego Wschodu wykazuje w 1938 r. w zestawieniu z 1937 r. wzrost. O ile bowiem obroty towarowe Polski z Egiptem, Syrią, Iranem, Turcją, Cyprem i Irakiem nie przekroczyły w 1937 r. 66 mln. zł., to w 1938 r. osiągnęły kwotę 68,5 mln. zł.

Należy stwierdzić, że istnieje niewątpliwie możność rozszerzenia polskiego eksportu do Egiptu, przede wszystkim w dziedzinie wyrobów włókienniczych, szklanych i naczyń emaliowanych. W wypadku zwiększenia wywozu wspomnianych artykułów, można byłoby zmniejszyć saldo ujemne z Egiptem i tym samym uzyskać aktywny bilans handlowy z krajami Bliskiego Wschodu.

USTAWA SKARBOWA

W numerze 27 Dziennika Ustaw o[illegible] czynienia wydatków administracji zwyczajnych do kwoty 2.485.173.810 zł. [illegible] 34.540.950 a [illegible] ze skarbu państwa [illegible] biorstw i zakładów [illegible] do kwoty 6.193.800 zł., — razem do kwoty 2.525.908.560. Na pokrycie wymienionych wyżej wydatków służą dochody zwyczajne w kwocie złotych 2.428.695.145, nadzwyczajne w kwocie 97.250.000 zł., razem w kwocie 2.525.945.145 zł. W powyższej kwocie znajdują się rozchody nadzwyczajne w kwocie 1.863.520 złotych. Dla monopolów państwowych rozchody zwyczajne wynosić będą sumę 497.548.500, a dla Funduszu Kwaterunku Wojskowego i dla Funduszu Pracy rozchody zwyczajne wynosić będą sumę 189.310.000 zł. W razie uzyskania nadwyżek ponad kwoty przewidziane w budżecie dochodów, lub oszczędności w budżecie wydatków Rada Ministrów może na wniosek ministra skarbu przyznać funkcjonariuszom państwowym specjalne dodatki. Minister skarbu upoważniony został do udzielania związkom samorządu terytorialnego i gospodarczego z zapasów kasowych pożyczek na termin nie dłuższy niż 12 miesięcy. Do dnia 31 marca 1940 dla celów równowagi budżetowej [illegible] funduszów publicznych, przy czym ustawa ustaliła skalę poboru tego [illegible] życie [illegible]

Z zagranicy

[illegible]

[illegible] około 10 [illegible] złotych miesięcznie Chiny dostarczać będą Niemcom przeważnie [illegible] żelaznych i innych, a Rzesza sprzedawać będzie Chinom gotowe wyroby [illegible]

[illegible]

Prasa litewska donosi, że ośrodek przemysłu włókienniczego w Plungiankach ulegnie niebawem rozbudowie. Będzie on musiał zastąpić fabryki kłajpedzkie, pracujące w tej branży. Istnieje również projekt założenia fabryki fornierów w pobliżu Kowna. Jak wiadomo, wszystkie litewskie fabryki fornierów znajdowały się w kraju kłajpedzkim.

Układ rumuńsko-francuski

Jak już pisaliśmy, podpisany został w Bukareszcie układ naftowy francusko - rumuński. Na podstawie tego układu Rumunia dostarczać będzie Francji 700 tys. ton ropy naftowej rocznie, co przedstawia wartość około 200 mln. franków francuskich. Kwota ta, którą otrzymywać będzie Petrofina Française, zużyta będzie w połowie na zapłatę zamówień zbrojeniowych francuskich do Rumunii z lat 1936-37, a w połowie na spłatę rat amortyzacyjnych i odsetek od pożyczek rumuńskich,— zaciągniętych we Francji.

Ustalone w tym układzie dostawy nafty rumuńskiej są wyższe, niż dostawy do Niemiec. Jak wynika z tej umowy około 25 proc. rocznej produkcji ropy rumuńskiej odebrane będzie przez Francję.

Podkreślić przy tym należy, że układ ten odnosi się tylko do ropy naftowej. Natomiast niezależnie od tego w układzie handlowym francusko - rumuńskim podpisanym również 31 marca r. b. (w Paryżu) Rumunia zobowiązała się dostarczać Francji rocznie 490 tys. ton produktów naftowych, gdy w dotychczasowym układzie ilość rumuńskich produktów naftowych przeznaczona na dostawy do Francji, wynosiła tylko 245 tys. ton. Zauważyć przy tym należy, że przy dostawach rozchodzi się głównie o benzynę, a w mniejszych ilościach oleje i inne artykuły. Z dostaw naftowych, t. j. ustalonych w umowie handlowej rumuńsko - francuskiej tylko 1/5 przeznaczona jest dla kolonii francuskich, reszta dostarczona będzie do metropolii.

Dostawy, ustalone w umowie handlowej, oceniane są na 350 mln. franków francuskich rocznie z czego połowa przeznaczona jest na obsługę długów rumuńskich, a połowa na finansowanie importu towarów z Francji.

Zauważyć należy, że inwestycje francuskie w rumuńskim przemyśle naftowym są bardzo duże. — Kapitały pochodzenia francuskiego kontrolują około 15½% rumuńskiego przemysłu naftowego 20,6 proc. kontrolują Anglicy, a 16,2% przemysłu naftowego w Rumunii kapitały angielsko - holenderskie M. in. francuski kapitał kontroluje francusko - belgijską grupę naftową „Petrofina", tow. „Columbia" (finansowane przez Banque de Paris et de Pays-Bas), mają duży udział w tow. „Steaua" (udział francuski wynosi tam 24.95 proc. kapitału aktywnego) i Credit Minier Roumain (25 proc. kapitału akcyjnego znajduje się w rękach francuskich).

Dodać wreszcie trzeba, że w nowym traktacie handlowym rumuńsko - francuskim obok nafty, jako główne produkty eksportu rumuńskiego, figurują: kukurydza, drzewo i szereg artykułów żywnościowych. Rumunia otrzymuje obniżkę cła na kukurydzę wprowadzoną do Francji, czego się dawno domagała. Francja poszła na takie ustępstwo, że kukurydza rumuńska zrównana będzie z przywożoną z kolonij francuskich.

Rumunia sprowadzać będzie z Francji samochody motory, maszyny, artykuły farmaceutyczne, barwniki i szereg innych artykułów przemysłowych.

Dostawy sprzętu zbrojeniowego z Francji do Rumunii są ustalone w odrębnej umowie, która przypuszczalnie nie będzie opublikowana.

Z dziejów techniki

Jak przesłano pierwszy w dziejach sygnał przez ocean

Pewnego chłodnego poranku, w niezbyt odległej przeszłości — dn. 12 grudnia 1901 roku — trzech młodych ludzi zebrało się w gmachu Signal Hill, nawprost portu St. John w Nowej Funlandii. Zasiedli przy stole pełnym dziwacznych przyrządów, cewek i zwojów kabla nie mniej dziwnego aparatu eletrycznego.

Jeden z nich młodzieniec dwudziestolkoletni o ruchach energicznych zajął miejsce przy aparacie, podniósł z widełek mikrofon telefoniczny i zaczął nasłuchiwać w takim skupieniu, jak gdyby sam w słuch się zamienił. W pewnej chwili młody człowiek przymknął powieki; teraz twarz jego zdawała się grać wszystkimi włóknami nerwów. Zmienny jej wyraz oznaczał kolejno uczucia nadziei, obaw, oczekiwania. W skąpym świetle chmurnego dnia, idącym od okna, młodzieniec wyglądał jak człowiek pogrążony w głębokiej zadumie. Wrażliwe jego palce, obracając manetkami aparatu zdawały się grać po klawiszach.

W pokoju panowała niezmącona cisza. Jedynie wiatr podbiegunowy przerywał ten spokój, uderzając z wściekłością w szyby okien, a nieubłagany zegar „tikaniem" swoim przypomniał zebranym o zbliżaniu się godziny 11.30.

Tak w milczeniu upłynęła godzina oczekiwania. Młody człowiek siedzący przy aparacie elektrycznym pobladł. Na twarzy jego malowało się już widoczne wzruszenie. Jego czarne, przenikliwe oczy południowca płonęły dziwnym ogniem. Chwilami zdawał się zatrzymywać oddech, a wtedy, jakby usiłować usłyszeć coś, na co, czekał, o czym marzył latami.

Na tym dręczącym oczekiwaniu — z minuty na minutę — wlokących się jak lata, upłynęło pół godziny. Zegar wydzwonił południe.

I znowu długie minuty oczekiwania. Teraz zegar wybił godzinę 12.30. Nagle młody człowiek drgnął, jakby przebiegł po nim prąd elektryczny.

Krótki trzykrotny sygnał dźwiękowy powtarzał się w różnych odstępach czasu. Był wyraźny choć jeszcze słaby.

— Klik... klik. klik...

Uśmiech zadowolenia zjawił się na twarzy młodego człowieka. W oczach jego jaśniał triumf. Odkładając słuchawkę telefoniczną Guglielmo Marconi zwrócił się do jednego ze swych współpracowników:

— Kemp, proszę cię sprawdź czy dobrze słyszałem.

Kemp przyłożył mikrofon do ucha. Istotnie on także słyszał sygnały — Klik... klik... klik...

Dźwięki w słuchawce telefonicznej powtarzały się.

On to — owo słabe „klikanie" — historyczny już dzisiaj dźwięk znaku „S" w kodzie radiotelegraficznym Morsa — przepłynęło wów czas po raz pierwszy drogą radiową poprzez Atlantyk — przestrzeń 2.000 mil angielskich, równą około 3.200 klm.

A tam — po stronie nadania, za oceanem — w Poldhu, nie wielkiej miejscowości kornwalijskiej w Anglii zasiadała w tym samym czasie inna grupa współpracowników Marconiego. Ich zadanie polegało na pobudzeniu w umówionej godzinie fal niewidzialnych, które promieniując ponad falami Atlantyku, przekazały te krótkie, nic nie mówiące sygnały, antenie aparatury odbiorczej Marconiego, rozpiętej na wysokości 400 stóp na masztach wielkiego żaglowca, kołyzącego się u wybrzeży okolic podbiegunowych Ameryki.

Próba przesłania przez ocean dźwięków zaledwie jednego znaku „S" — była wówczas przedsięwzięciem wielkim, a nawet uważanym za niebezpieczny. Wyobraźmy sobie jak nadawała się próba nadawania w Poldhu. Współpracownicy Marconiego, posilkując się szeregiem cewek indukcyjnych zdołali pobudzić dość energii elektrycznej, potrzebnej do zapalenia 300 żarówek. Operator, ze względu bezpieczeństwa pracy na aparaturze o wysokim woltażu stosował wówczas do wystukiwania owego historycznego sygnału „S" — drążek drewniany, długości 3 stóp zamiast zwykłej rączki klucza telegraficznego.

Całe to laboratorium w Poldhu zamieniło się w istne piekło ognia i trzasków. Silne i częste wyładowania z pod kontaktów wielkich słojów Leydena, napełniały pokój błyskawicami i trzaskami. Ale burza elektryczna z odległości 3.200 klm malała w rezonansie słuchawek na uszach Marconiego do słabego dźwięku: „Klik, klik..."

A już ten wynik wystarczył, żeby nazajutrz nauka, prasa i rządy państw cywilizowanych w Europie i Ameryce — uznały w nim epokową zdobycz wiedzy. Oto były pierwsze wyniki poszukiwań po 34 latach od chwili gdy w roku 1867 James Clark Maxwell, profesor Uniwersytetu w Edynburgu dał ogólną definicję teoretyczną istnienia fal eteru.

Polska wyprawa w Afryce

Jak już podaliśmy, w sercu Afryki, w Ruwenzori, bawi obecnie polska wyprawa badawcza.

Grupa alpinistyczna wyprawy (ściśle dwóch alpinistów) przebywała w górach 40 dni. W tym czasie przebyto wzdłuż cale śnieżne gniazdo łańcucha Ruwenzori, od przełęczy Roccati na północy po górne piętro doliny Nymagasani na południu. Jednocześnie polscy alpiniści dokonali ośmiu wyjść szczytowych, w tym najpiękniejszą, nową, piękną i trudną drogę na najwyższy wierzchołek Ruwenzori Margheritę (5119 m.). Osobno wymienić należy piękny sukces wyprawy w postaci wyjść na niezdobyte dotąd szczyty na dol. Nyamgasani: Okusoma (ok. 4,600 m.) i dwa szczyty dotąd nienazwane (jeden wys. ok. 4,550 m. ,drugi 4,540 m.). Nazwy dla tych szczytów zostaną nadane przez wyprawę w porozumieniu z miarodajnymi czynnikami angielskimi.

Ekspedycja zwiedziła w czasie swego pobytu w górach następujące ważne doliny: Bujuku, Mugusu, Mobuku, górne piętra dol. Butahu i dol. Nymagasani. Alpiniści przebyli wszystkie przełęcze między poszczególnymi sześcioma gniazdami gorskimi Ruwenzori. M. in. dokonywając 2 i 3-go przejścia mało znanej przełęczy (ok. 4,500 m.) pod szczytem Weismanna, dla której wyprawa zamierza zaproponować nazwę Humphreys Pass, celem upamiętnienia jej zdobywcy i jednocześnie najbardziej wytrwałego podróżnika po Ruwenzori (siedem ekspedycyj w latach 1926 i 1932).

Przez cały niemal czas pobytu w górach wyprawa korzystała ze względnie sprzyjających jak na Ruwenzori warunków atmosferycznych .Wprawdzie opady deszczowe lub śnieżne zdarzały się prawie każdego dnia i to nieraz kilkakrotnie, jednakże, z wyjątkiem dwóch kilkudniowych okresów trwałej niepogody, zwykle nie trwały one dłużej nad 1 do 3 godzin.

W r. 1938 bawiła w Ruwenzori ekspedycja niemiecka inż. Eisenmanna, złożona z 5 osób, 3 alpinistów 2 kartografów, którzy wszyscy brali udział w wyjściach szczytowych. Wyprawa przebywała w górach ok. 6 tygodni, dokonywając łącznie 6 wyjść na śnieżne wierzchołki Ruwenzori i ograniczając swą działalność do doliny Bujuku i górnych pięter dolin Mobuku i Butahu. Porównanie wyników zresztą nader udanej wyprawy niemieckiej z wynikami polskich alpinistów pozwala właściwie ocenić rezultaty polskiej wyprawy.

Obrazek z Tatr



Co się dzieje z pudełkami po konserwach?

W różnych krajach panują różne obyczaje. W Niemczech naprzykład, które doszły do perfekcji nie tylko w fabrykowaniu „ersatzów", ale także w zużywaniu starych przedmiotów, zbieraniem wyrzuconych pudełek od konserw zajmują się funkcjonariusze państwowi. — Wybierają ze śmietników nie tylko stare pudełka od sardynek i konserw, ale także i zużyte tuby do pasty od zębów i metalowe korki od butelek. We Francji funkcje te spełniają dla własnego zarobku „śmieciarze" (chiffonniers). W samym Paryżu zbiera się rocznie 20 ton cyny i 1.200 ton blachy.— Przetopione metale sprzedaje się wyspecjalizowanym fabrykom, któ re znajdują dla nich nowe zastosowanie.

Uczciwi mieszkańcy Oslo

Kasjer pewnego banku w stolicy Norwegii uległ atakowi szału w czasie pełnienia swych funkcyj. Wypchawszy sobie kieszenie bank notami kasjer wybiegł na ulicę i zaczął na prawo i lewo rozdawać pieniądze. O uczciwości mieszkańców Oslo świadczy fakt, że w godzinę po tym wypadku wszystkie pieniądze, rozdane przez obłąkanego kasjera banku w sumie 69 tys. koron znalazły się w posiadaniu banku.

Biednego kasjera na koszt banku wysłano do instytucji dla nerwowo chorych, udzielając mu pełnopłatnego urlopu do chwili wyzdrowienia . W ten sposób rodzina nieszczęśliwego mieć będzie pełne zaopatrzenie do chwili wyzdrowienia kasjera, który nabawił się choroby w ciągu 27 lat jednostajnej, nużącej pracy na swym stanowisku kasjera bankowego.

Dżungla kalifornijska

Wzdłuż wybrzeży słonecznej Kalifornii ciągnie się szereg wysepek z których większość dotychczas nie została tknięta stopą ludzką. Wysepki te pokryte bujną roślinnością podobne są do dżungli indyjskich. Gęsto splecione konary drzew, między którymi przewijają się grube liany z trudem przepuszczają promienie słońca. Wieczny mrok panuje w tych lasach, które tym jedynie różnią się od prawdziwej dżungli, że nie ma drapieżnych zwierząt. Na wyspie, nazwanej imieniem Izabelle istnieje cmentarzysko ptaków, które zabłąkawszy się do dżungli nie są w najczęściej przedostać się pomiędzy splątanymi konarami drzew i giną z głodu lub uduszone między gałązkami tak gęsto splątanymi. że większe ptaki, które przypadkowo przebijają się przez tę gęstwinę nie mogą najczęściej wydostać się z tej pułapki.

Walka o Tunis

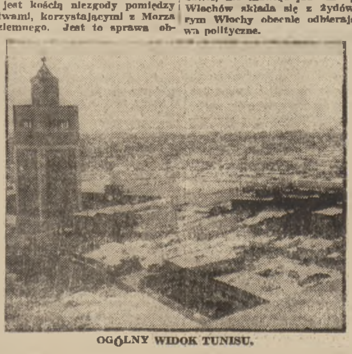
Polityka kolonialna Francji i Włoch



BEJ TUNISU.

Tunis wraz z Sycylią stanowi wrota dzielące Morze Śródziemne na dwie wielkie płachty wodne. Państwo, które będzie posiadało oba brzegi tej cieśniny, może istotnie nazwać Morze Śródziemne „mare nostrum" (morzem wewnętrznym), gdyż może dyktować warunki wszystkim innym państwom, chcącym korzystać z dróg wodnych. Łatwo więc zrozumieć, dlaczego ten niewielki skrawek afrykańskiego lądu jest kością niezgody pomiędzy państwami, korzystającymi z Morza Śródziemnego. Jest to sprawa obchodząca nie tylko Francję i Włochy, ale i Anglię, Turcję, Grecję, Jugosławię i Egipt.

Chcąc wyciągnąć wnioski natury politycznej i gospodarczej z tego sporu należy porównać politykę kolonialną obu państw. Przed 1881 rokiem, było w Tunisie 6 000 Włochów, a tylko 800 Francuzów. Obecnie jest tam co prawda Włochów 94.000, ale Francuzów już 110.0000. Przy czym rząd włoski czynił dla swych rodaków niewiele, podczas gdy rząd francuski założył szereg instytucji kulturalnych i gospodarczych, posiadających wielkie znaczenie dla dobrobytu mieszkańców. Zresztą o polityce kolonialnej Francji w porównaniu z włoską najlepiej świadczy stan ludności miejscowej. W sąsiedniej włoskiej Libii przez ostatnie 25 lat liczba Arabów zmniejszyła się o 20 proc., podczas gdy w Tunisie wzrosła o 60 proc. Następnie nie należy zapominać, że wśród kolonistów włoskich w Tunisie jest bardzo wielu Włochów, którzy porzucili własny kraj nie mogąc pogodzić się z istniejącym tam systemem faszystowskim. Gdyby miała więc w tym wypadku decydować wola ludności zamieszkującej Tunis, to nie ma wątpliwości, że olbrzymia większość oświadczyła by się przeciw włoskim wpływom i rządom. Na tę większość złożyli by się, oczywiście, wszyscy Francuzi, duża ilość Włochów i Arabowie, nie mówiąc już że połowa Włochów składa się z żydów, którym Włochy obecnie odbierają prawa polityczne.



OGÓLNY WIDOK TUNISU.

Obrazek z Kasprowego



Telefony trzyminutowe

W Sztokholmie mają być wprowadzone niebawem t. zw. telefony trzyminutowe. Aparaty telefoniczne tego typu będą miały specjalny mechanizm, który po trzech minutach automatycznie wyłącza abonenta. Wynalazek ten zastosowany będzie przede wszystkim przy aparatach, obsługujących biura handlowe, sklepy, i t. p., gdzie zasada: czas to pieniądz ma szczególną wartość. Zastosowanie tego wynalazku uniemożliwi prowadzenie długich gawęd z aparatów, które muszą być dostępne dla licznych interesantów. Przydałby się taki wynalazek i u nas.

Kina na okrętach wojennych

Z rozkazu króla utworzono w Anglii towarzystwo filmowe „Naval Film Corporation", które wybiera rocznie 200 najlepszych filmów, w celu wyświetlania ich na okrętach wojennych. Władze brytyjskie doszły do przekonania, że kino ,est rozrywką godziwą i konieczną, dlatego też wszystkie jednostki wojenne posiadać będą odtąd sale projekcyjne, gdzie marynarze oglądać będą najlepsze filmy bieżące. Program kinowy jednostek morskich składa się niezmiennie z filmu rysunkowego, z tygodnika aktualności i z dużego obrazu. W danym wypadku konserwatywna Anglia prześcignęła wszystkie inne państwa.

5 milionów odbiorników radiowych we Francji

Do 28 lutego b. r. zarejestrowano na terenie Francji 4.887.684 odbiorników radiowych W końcu stycznia było ich tylko 4.810.506, to znaczy, że w ciągu lutego zarejestrowano 77.178 nowych aparatów. W lutym 1938 roku liczba nowych aparatów wynosiła tylko 59.014. Roczna opłata abonamentu radiowego we Francji wynosi 50 franków (około 7 złotych). w razie wykrycia niezarejestrowanego aparatu delikwent płaci 250 franków.

Gdzie leżą granice Anglii
—zapytuje pismo hitlerowskie

W związku z zapytaniem przedstawiciela opozycji w Izbie Gmin, Hendersona, czy ambasador brytyjski w Rzymie zwrócił uwagę Rządu włoskiego na to, że wszelka zmiana status quo na morzu Śródziemnym narusza układ angielsko - włoski, „Der Deutsche Dienst" pisze: Co obchodzi Anglię, jakie kroki podejmują i mogłyby podjąć Włochy na morzu śródziemnych w ramach swoich traktatowych porozumień(?) dla utrzymania spokoju i porządku oraz dla zabezpieczenia swych życiowych interesów(!). Morze Śródziemne stanowi dla Anglii tylko drogę morską, dla Włoch zaś jest to kwestia życia, dalej pismo atakuje W. Brytanię, zaznaczając, że świat miał w ostatnich czasach sposobność dowiedzieć się na przykładach, jak pojmuje się pokój świata po stronie kanału. Granice Anglii — kończy pismo — leżały nad Renem. Teraz leżą nad Wisłą i wszędzie tam, gdzie Imperium Brytyjskie myśli tworzyć barierę przeciwko konsolidacji i nowemu porządkowi w Europie.

***

W sprawie wylądowania wojsk włoskich w Durazzo, urzędowe koła niemieckie oświadczają, że akcja ta odpowiada zarówno duchowi jak i literze włosko - albańskiego układu przyjaźni z r. 1927, jak również głębokiej sympatii włoskiej dla ludu albańskiego(!).

Niemcy zdają sobie sprawę, że Włochy nie mogą pozwolić, aby w kraju tak ważnym dla życiowych interesów włoskich, jakim jest przeciwne wybrzeże morza Adriatyckiego, powstało trwałe zarzewie niepokoju(?), zakłócającego zarówno ogólny porządek, jak i bezpieczeństwo żyjących tam Włochów. Niemcy mają najgłębsze zrozumienie dla zabezpieczenia interesów włoskich na tym terenie i nie będą rozumieć i cierpieć (Verstehen und billigen), aby zachodnie mocarstwa demokratyczne, nie posiadające tam żadnych interesów, mieszały się do działalności i stanowiska będącego z punktu widzenia prawnego bez zarzutu, a zajętego przez partnera naszej osi. (PAT.).

Czujność Wielkiej Brytanii

Ambasador W. Brytanii lord Perth odbył rozmowę z ministrem spraw zagranicznych Ciano. Jak się okazało rozmowa ta dotyczyła akcji włoskiej w Albanii.

Komunikat ogłoszony podkreśla, że min. Ciano udzielił ambasadorowi angielskiemu „odpowiednich zapewnień". Słowa te pozwalają mniemać, że zapewnienia włoskie dotyczą utrzymania przez Italię status quo na podstawie Paktu Wielkanocnego z 16-go kwietnia 1938 roku.

***

Kompetentne czynniki brytyjskie oświadczają, że OKUPACJA ALBANII PRZEZ WOJSKA WŁOSKIE STANOWIŁABY POGWAŁCENIE POROZUMIENIA WŁOSKO - BRYTYJSKIEGO.

„Mare nostrum"

„Petit Parisien" oświadcza, że okupacja portów albańskich przez marynarkę włoską oznaczałyby w konsekwencji przekształcenie Adriatyku „w morze włoskie" („mare nostrum").

Prespektywy takie mogą wywołać troskę nietylko Jugosławii, lecz również Grecji i Bułgarii. Instalacja wojska Włoch w Albanii narusbyłaby głęboko obecną równowagę na Bałkanach i musiałaby zaniepokoić nawet Turcję.

Depesza pożegnalna
min. Becka
Przed odjazdem z Anglii

Minister Beck, opuszczając Anglię, wysłał z Dover depeszę do lorda Halifaxa: „w chwili opuszczenia gościnnej ziemi angielskiej, pozwalam sobie przesłać Waszej Ekscelencji wyrazy mojej wdzięczności za przyjęcie, którego doznałem od Rządu Jego Królewskiej Mości w czasie mojej wizyty. Jestem szczęśliwy, że doprowadzić ona mogła do ściślejszego zbliżenia między naszymi dwoma krajami, złączonymi wspólnym dążeniem do przyczyniania się w miarę ich możności do utrzymania pokoju. Zechce Pan minister przyjąć wyrazy mego głębokiego zadowolenia, że danym mi było w czasie tych ostatnich dni nawiązać z nim tak miły i cenny kontakt".

Dywersja niemiecka w Meksyku

[illegible] rewizja przeprowadzona w mieszkaniu Ortegi, członka [illegible]cji meksykańskiej Falangi hiszpańskiej, znaleziono dokumenty [illegible] świadczyć mają o pomocy finansowej i dostawach materiału wojennego pochodzenia niemieckiego dla gen. Cedillo, który, jak wiadomo, stanął na czele rewolty antyrządowej. (PAT.).

Kronika wileńska
Uciekł na święta z domu poprawczego

Albin Kaczyński uchodzi wśród złodziei za mistrza od ucieczki.

Nieraz się zdarzało, że skuty w kajdanki Kaczyński potrafił uciec z pod eskorty policyjnej, nie pozostawiając po sobie żadnego śladu. Nie sposób było osadzić Kaczyńskiego w więzieniu, gdyż jest on jeszcze małoletnim. Odesłano go więc do zakładu poprawczego w Wielucianach.

Tam odrazu dał się on poznać jako mistrz w swoim rodzaju. W parę dni po osadzeniu go w zakładzie Kaczyński zbiegł. Ujęto to i odstawiono z powrotem. Znowu zbiegł. Ostatnio Kaczyński przyrzekł, że więcej nie ucieknie i rzeczywiście przez kilka miesięcy oddawał się pracy w zakładzie i zaczął nawet uchodzić za poprawnego wychowanka. Przed świętami jednak wydział śledczy powiadomiony został o ucieczce Kaczyńskiego z zakładu.

Wszczęto poszukiwania. W kilkanaście godzin później Kaczyński siedział na ławce w wydziale śledczym wraz z młodocianym złodziejaszkiem Mieczysławem Zieniewiczem. Kaczyński opowiedział, że uciekł z Wielucian tylko na święta, a po świętach wróciłby do zakładu. Powodem je ucieczki miało być to, że nie mógł się on pogodzić z myślą, że nie spędzi Wielkiejnocy wspólnie z rodzicami.

TEATRY

TEATR NA POHULANCE
„ZAZDROŚĆ I MEDYCYNA"
na przedstawieniu wieczornym.

Dziś o godz. 18-ej (6-ej) wiecz. powtórzenie niezwykle interesującej sztuki „Zazdrość i medycyna" — według głośnej powieści M. Choromańskiego, w przeróbce scenicznej Walentyny Aleksandrowicz. Sztuka w 18 obrazach, o niezwykłej konstrukcji i wyjątkowo ciekawie ujętej inscenizacji samej operacji.

Obsadę tworzą pp.: W. Aleksandrowicz (Rebeka), L. Korwin, W. Surzyński, S. Jaśkiewicz, Z. Karpiński, Z. Nowosad, W. Zastrzeżyński, A. Żuliński. Oprawa dekoracyjna W. Makojnik. Ceny popularne.

UWAGA! Za okazaniem opłaconego kwitu za m-c marzec i kwiecień 39 r. — radiosłuchacze otrzymują 25% zniżki od cen popularnych na dzisiejsze przedstawienie „Zazdrość i medycyna".

Jutro o g. 20-ej „W perfumerii".

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

Dziś o godz. 8.15 „Gejsza" po cenach popularnych.

Jutro o g. 8.30 „Rewia warszawska" w 18 obrazach. Udział biorą artyści warszawscy: Żelichowska, Andrzejewska, Gierasiński, Krukowski i Korwin-Pawłowski.

Z MIASTA

Broński Bolesław (Połocka 4) zameldował, że przy zbiegu ul. Arsenalskiej i Mostowej został najechany przez motocyklistę Nr. 90310 kierowany przez nieznanego kierowcę. Broński doznał ogólnego potłuczenia ciała. Oprócz tego poszkodowanemu została porwana jesionka. Straty meldujący oblicza na 8 zł.

Huzielówna Janina (Ofiarna 4) zameldowała, że w poczekalni kina Casino z kieszeni płaszcza skradziono na jej szkodę portmonetkę z pieniędzmi w sumie 7 zł. 50 gr. Sprawca zatrzymany.

Michałowski Wincenty (Żelazna Chatka 25) zameldował o pobiciu go przez Janielskiego Jerzego (Popławska 27) na tle konkurencji handlowej.

Dyżury aptek

Ajzensztadta — Zawalna 41
Rodowicza — Wielka 53
S-ów Augustowskiego — Mickiewicza 10
Szantyra — Legionów 10
Zajączkowskiego—Witoldowa 22
S-ów Paka—Antokolska 42
Pieskaczewskiego -Wiłkomierska 3
Narbutta — Świętojańska 2
Zasławskiego—Nowogródzka 89

Kronika Poznańsko - Pomorska

Z Bydgoszczy

FAŁSZERZE MONET GRASUJĄ.

W Bydgoszczy i na terenie powiatu zanotowano w ostatnim czasie masowe rozpowszechnianie fałszywych monet 2, 5 i 10-cio złotowych. Ofiarami fałszerzy padają przede wszystkim kupcy, a następnie ludność wiejska na targach i jarmarkach. Policja wszczęła energiczne śledztwo w celu wykrycia fałszerzy, względnie kolporterów falsyfikatów.

ROWERZYSTA POD KOŁAMI AUTOBUSU.

W Bydgoszczy przy ul. Wały Jagiellońskie uległ tragicznemu wypadkowi jadący rowerem 34-letni Otto Kreklau z Dąbrowy Małej. W czasie wymijania autobusu stracił panowanie nad kierownicą i został zahaczony błotnikiem, przez co runął na bruk.— Siła upadku była tak silna, że Kreklau doznał złamania obojczyka i innych ciężkich obrażeń ciała. W stanie groźnym przewieziono go do szpitala miejskiego.

Co grają w kinach bydgoskich?

APOLLO — „Orły morskie".
BAŁTYK — „Rakieta na Marsa"
CAPITOL — „Granica".
KRISTAL — „Włóczęgi".
LIDO — „Wstań i walcz".
MARYSIEŃKA — „Syn Frankensteina".

Z Gdyni

POSZUKUJE SIĘ zdolnej i samodzielnej kucharki, umiejącej dobrze gotować. Zgłoszenia w Administracji *Gdynia, ul. Morska 78 m. 90.*

Radio poznańskie

WTOREK, 11 kwietnia

6.57 Pieśń „Witaj Gwiazdo Morza". 10.55 Program na jutro. 11.00 Koncert rozrywkowy. 13.00 Dla każdego coś ładnego — płyty. 13.15 „Trzy beczki soli i gęsi trzysta" — aud. dla dzieci Stan. Nowaczyka. 18.00 Pogadanka społeczna. 18.05 Rozmowa z rolnikami — przeprowadzi inż. Andrzej Mikulewicz. 18.15 Życie kulturalne Pomorza — omówi Alfons Rösler (z Bydgoszczy). 18.25 Wiadomości sportowe z Pomorza. 22.55 Aktualności. 23.05 Zakończenie programu.

ŚRODA, 12 kwietnia.

8. Program na dziś. 8.05 Nasz koncert poranny z płyt. 8.55 Pogawędka dla kobiet. 14. Przegląd giełdowy. 14.10 Utwory wiosenne z płyt. 14.55 Wiadomości bieżące. 18. Pogadanka z Warszawy. 18.12 „Przed jutrzejszym czwartkiem literacko-artystycznym w Pałacu Działyńskich: „Sylwetka Zygmunta Nowakowskiego" wygł. S. Balicki. 18.27. Wiadomości sport. lokalne. 21.50 Recital organowy w wyk. S. Jankowskiego (ociemniałego wirtuoza organowego). Transm. z kościoła OO. Jezuitów. 22.20 Z tygodnia na tydzień. 22.35 Muzyka taneczna z płyt. 23.05 Zakończenie programu.

Radio toruńskie

WTOREK, 11 kwietnia

8,00 Program na dzisiaj. 8.05 Nasz koncert poranny — płyta za płytą. 8.55 Pogawędka dla kobiet. 14.00 Przegląd giełdowy i Notowania Rzeźni Miejskiej. 14.12 Z muzyki włoskiej — płyty. 14.55 Wiadomości bieżące. 15.15 Rozmaitości. 18,00 „Wielkopolskie Towarzystwo Kółek Rolniczych mówi" — pogadanka rolnicza, wygł. inż. Stefan Wyrzykowski. 18.10 „Technika — pośredniczką sztuki" — dialog dr Mariana Rajewskiego i Alfonsa Zajączkowskiego. 18.25 Wiadomości sportowe lokalne. 22.55 Rezerwa programowa. 23.05 Zakończenie programu.

ŚRODA, 12 kwietnia.

6.57 Pieśń „Witaj Gwiazdo Morza". 10.55 Program na jutro. 11. Wesoły koncert z płyt. 13. Dla każdego coś ładnego z płyt. 13.50 Wiadomości z Pomorza. 18. „Cudowne leki" — felieton dr. J. Straszewskiego z Bydgoszczy. 18.15 Szkodniki buraków — pog. roln. wygł. inż. P. Szulc. 18.15 Wiadomości sportowe z Pomorza. 21.50 Pieśni brazylijskie. 22.25 Koncert rozrywkowy w wyk. toruńskiej ork. salon. 23.05 Zakończenie programu.

Kronika krakowska

Radio krakowskie

WTOREK, 11 kwietnia

6.30 „Dzień dobry". 6.30 Program na dziś. 14.00 Wiad. gospod. 14.05 Koncert życzeń. 14.35 „Na Kraszankach u Dorotki" — audycja dla dzieci w opracowaniu Cioci Heli. 14.55 Wiadomości bieżące i giełda. 15.15 Gawęda o literaturze w opracowaniu prof. Alfreda Jesionowskiego. 18 „Zagłębie Dąbrowskie ma głos". a) Dąbrowa Górnicza w ruchu niepodległościowym — pogadanka inż. Tadeusza Krupskiego, b) Co słychać w województwie kieleckim? — kronika. 18.15 Nowości z płyt. 18.25 Wiadomości sportowe. 22.55 Komunikat bieżący. 23.00 Zakończenie programu.

ŚRODA, 12 kwietnia.

6.57 Pieśń poranna. 8. Płyta za płytą... oraz wiadomości bieżące. 14. Muzyka obiadowa w wyk. orkiestry rozgł. katowickiej pod dyr. J. Lemczyńskiego. 14.40 Odczyt p. t. „Samorząd w kościele katolickim na ziemiach polskich" wygł. ks. dr. T. Kurowski. 14.50 Odczytanie programu na dzień następny. 14.55 Wiadomości gospodarcze. 18. „Życie w anegdocie". 18.10 Duet fortepianowy wyk. [illegible]. 21.50 Lokalne wiadomości sportowe. 21.55 Omówienie imprez sportowych. 22. Odczyt: „Teoria komórkowa Teodora Schwanna" (w 100-ną rocznicę) wygł. dr. J. [illegible]orski, ks. [illegible]. 22.15 Z twórczości Liszta (płyty). 23.05. Zakończenie programu.

Kina

ATLANTIC: „[illegible]" i „Jej kochany chłopiec".
PROMIEŃ: „Królowa śnieżka".
ŚWIT: „Mikado".
UCIECHA: „Włóczęgi".
WANDA: „Kibic".

Z Kalisza
Robotnicy na F. O. N.

Organizacje robotnicze na terenie naszego miasta, zgodnie z zaleceniami swoich władz centralnych, rozpoczęły energiczną akcję na rzecz Funduszu Obrony Narodowej oraz Pożyczki na obronę przeciwlotniczą. Ostatnio robotnicy przemysłu spożywczego uchwalili rezolucję, stwierdzającą bezwzględną gotowość klasy robotniczej w Polsce do obrony każdej piędzi ziemi polskiej. Związek uchwalił wpłacić na F. O. N. złotych 100.

Kronika Śląska
Echa makabrycznej zbrodni

Prokurator Sądu Okręgowego w Chorzowie, dr. Bojarski, sporządził już akt oskarżenia przeciwko bestialskiemu mordercy swej żony Małgorzaty, 38-letniemu Erykowi Muellerowi z Chorzowa (Karola Miarki 2).

Jak już obszernie donosiliśmy, w dniu 15 marca b. r. dokonano w mieszkaniu Muellerów makabrycznego odkrycia. Pod pierzyną przykrywającą zasłanego łóżka znajdowały się zwłoki 29-letniej Muellerowej w stanie zupełnego rozkładu. Dochodzenia wykazały, że Muellerowa została zamordowana już w dniu 11 marca b. r. silnym uderzeniem młotka w okolicę skroni, ponosząc śmierć na miejscu. Ohydnego tego czynu dokonał jej mąż, notoryczny pijak i kobieciarz.

Mueller siedzi obecnie w Chorzowie w więzieniu, gdzie oczekuje rozprawy, która odbędzie się w najbliższym czasie.

Skradziony skarb złoty

Do mieszkania bogatego kupca rybnickiego Jerzego Bohma włamali się złodzieje, którzy przeszukali w nieobecności właściciela wszystkie ubikacje i znaleźli m. in. żelazną kasetkę. Była to przykra niespodzianka dla bogatego kupca, który przechowywał w kasetce 24 sztuki złotych 20-dolarówek, wartości 4.300 zł. Po złodziejach, pomimo usilnych poszukiwań policji nie zostało ani śladu.

Radio śląskie

WTOREK, 11 kwietnia

5.30 „Dzień dobry". 6.30 Program na dziś. 14.00 Wiad. gospod. 14,05 Koncert życzeń. 14.35 „Na Kraszankach u Dorotki" — audycja dla dzieci w opracowaniu Cioci Heli. 14.55 Wiadomości bieżące i giełda. 15.15 Gawęda o literaturze w opracowaniu prof. Alfreda Jesionowskiego. 18. „Zagłębie Dąbrowskie ma głos": a) Dąbrowa Górnicza w ruchu niepodległościowym — pogadanka inż. Tadeusza Krupskiego, b) Co słychać w województwie kieleckim? — kronika. 18.15 Nowości z płyt. 18.25 Wiadomości sportowe. 22.55 Komunikat bieżący. 23.00 Zakończenie programu.

ŚRODA, 12 kwietnia.

5.30 „Dzień dobry". 6.30 Program na dziś. 14. Muzyka rozrywkowa z Katowic. 14.40 „O Instytucie Gospodarczym w Snopkowie" — pogad. 14.50 Wiad. bieżąc. i giełda. 18 Aud. okolicznościowa. 18.25 Wiadomości sportowe. 21.50 Przegląd aktualności gospodarczych Śląska. 22. Koncert rozrywkowy w wyk. śląsk. kwartetu ludowego. W przerwie ok. g. 22.20: „Straszna ciotunia" — skecz wg. pomysłu Robera i Withera w oprac. Z. Lipczyńskiego. 23.05 Zakończenie programu.

Repertuar

TEATR IM. ST. WYSPIAŃSKIEGO

Środa dnia 12 kwietnia „Ojciec Nikoluzos" premiera o godz. 20-tej.

Czwartek dnia 13 kwietnia „Ojciec Nikoluzos" o godz. 20-tej.

Piątek dnia 14 kwietnia „Ptasznik z Tyrolu" o godz. 20-tej.

Sobota dnia 15 kwietnia „Syn Boży" dla szkół o godz. 15.30 i „Ojciec Nikoluzos" o godz. 20-tej.

Niedziela dnia 16 kwietnia „Poranek Muzyki Pol. o godz. 11-tej, „Ojciec Nikoluzos" dla Kop. Siemianowice o godz. 15.30 i „Ojciec Nikoluzos" dla kop. Giesche o godz. 19-tej.

TEATR IM. ST. WYSPIAŃSKIEGO NA PROWINCJI.

Chorzów — wtorek dnia 11 kwietnia „Ojciec Nikoluzos" premiera o godz. 20-tej. Bilety w Kasie Teatru. Tel. 324-48.

Rybnik — piątek dnia 14 kwietnia „Ojciec Nikoluzos" o godz. 20-tej.

Bytom — poniedziałek dnia 17 kwietnia „Gałązka Rozmarynu" o godz. 20-tej.

Chorzów — wtorek dnia 18 kwietnia „Ojciec Nikoluzos" dla Skarbofarmu o godz. 19.30.

Radio warszawskie

WTOREK, 11 kwietnia

6.30 Pieśń. 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muz. (płyty). 7.00 Dziennik. 7.15 Muz. (płyty). 12. Hejnał. 12.03 Aud. południ. 15.00 „Jesteś dyplomatą" — pog. Starego Doktora. 15.15 „Skrzynka ogólna. 15.30 Muz. obiadowa ze Lwowa. 16.00 Dziennik. 16.08 Wiad. gospod. 16.30 Pieśni wielkanocne obrządku grecko-kat. 17.00 Społeczeństwo genialnych ślepców — odczyt. 17.20 Utwory fortep. L. Różyckiego. 17.35 „Z pieśnią po kraju". 18.00 Aud. dla wsi. 18.30 Aud. dla robotników. 19.00 Koncert rozrywkowy (z Poznania). W przerwie o godz. 19.15 „Dialog o zmierzchu" — powieść mówiona. 20.35 Aud. inform. 21.00 „Nocleg w Apeninach" — opera komiczna Mireckiego. 22.40 „Współczesny pisarz Morza Północy. 22.55 Przegląd prasy i dziennik. 23.05 Wiad. z Polski w jęz. niem.

WARSZAWA II. 14.00 Zespół Pawła Rynasa. 15.00 Popularne utwory instrumentalne (płyty). 15.58 Schubert (nowe nagrania na płytach). 16.40 Wiad. sportowe i parę inform. 16.50 Kącik solistów: Gra na skrzypcach Franciszek Jamry. 17.10 Przegląd kulturalny. 17.35 Program na jutro. 17.40 Muz. tan. (płyty). 21.05 Muz. (płyty). 21,10 „Rozważanie o essay'u" Tadeusza Bereży. 21.25 Muz. tan. (płyty). 22.40 Muz. angielska (płyty). 23.40 Na flecie gra Henryk Bartnikowski. Przy fortepianie prof. Ludwik Urstein.

ŚRODA, 12 kwietnia.

WARSZAWA I: 6.30 Pieśń. 6.35. Gimnastyka. 6.50 Muz. z płyt. 7. Dziennik. 7.15 Muz z płyt. 12 Hejnał. 12.03 Aud. południ. z Katowic. 15. Aud. dla młodzieży: „Nasz koncert". 15.30 Muzyka obiadowa. 16. Dziennik. 16.05 Wiad. gospod. 16.20 O kształceniu zawodowym młodzieży męskiej. 16.35 Recital śpiewaczy H. Karnickiej (sopran). 17. „Pułkownik Barthel de Weydenthal" — odczyt. 17.15 Koncert kameralny. 18. Audycja dla wsi. 18.30 „Nasz język". 18.40 Dyskutujmy: „Czy dążenie do wybicia się jest cechą społecznie dodatnią, czy ujemną?" 19. Koncert rozrywkowy. W przerwie o godz. 19.15 „Dialog o zmierzchu", powieść mówiona M. Kuncewiczowej. 20.35 Aud. inform. 21. Koncert chopinowski w wyk. P. Lewieckiego. 21.30 „Wśród poetów węgierskich". 21.50 Pieśni brazylijskie. 22.25 Muzyka tan. z płyt. 22.55 Przegląd prasy i dziennik wiecz. 23.05 Wiad. z Polski w jęz. angielskim.

WARSZAWA II: 14. Muz. obiad. z Katowic. 14.40 Organy Wurlitzera z płyt. 15.48 Melodia „Dies irae" w muzyce symfonicznej (płyty). 16.40 Wiad. sportowe i Parę informacyj. 16.50 Kącik solistów. Na wiolonczeli gra T. Gociowski. 17.10 Pogadanka akt. i społ. 17.25 Życie kulturalne stolicy. 17.35 Program. 17.40 Muz. tan. z płyt. 21.05 Muz. lekka i tan. z płyt. 22. „Operacja się udała" — nowela S. Otwinowskiego. 22.20 Pieśni z tow. altówki i fortepianu. 23. Formy muzyki tanecznej w twórczości wielkich kompozytorów (płyty).

Redaktor: JERZY CESARSKI.
Odbito w drukarni Sp. Nakładowo - Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.

SZTAFETA ROBOTNICZA

ORGAN ZWIĄZKU ROBOTNICZYCH STOWARZYSZEŃ SPORTOWYCH R. P.

Pod hasłem współpracy inicjatywy z czynem odbyła się

Konferencja

sportowo-organizacyjna W. R. S. K. O.

W ub. czwartek odbyła się w lokalu WRSKO konferencja przedstawicieli klubów Okręgu.

Na konferencję przybyli przedstawiciele w niespotykanej dotychczas ilości osób, ponad 50, reprezentujących niemal wszystkie kluby. Na uwagę zasługuje zwłaszcza fakt obecności przedstawicieli wszystkich klubów prowincjonalnych. Stawili się też w komplecie członkowie RSKO.

Frenkwencja, oraz waga poruszanych spraw, robiły wrażenie, że odbywa się nie co miesięczna konferencja, a walne zebranie. Wyraz temu dał przewodniczący tow. St. Herman, stwierdzając doniosłość wskazówek i powziętych postulatów przez zebranych.

Zebranie zagaił przewodniczący RSKO, tow. Stanisław Herman, który w dłuższym przemówieniu nakreślił plan pracy sportowej Okręgu na najbliższą przyszłość.

Tow. Herman nawiązując do ostatniego posiedzenia Głównego Wydziału Technicznego i VII Kongresu ZRSS, przedstawił zebranym zamierzenia wyszkoleniowe RSKO, wysuwając na plan pierwszy potrzebę dostarczenia, wobec narastających wciąż potrzeb, odpowiedniej ilości fachowo przeszkolonych przodowników sportowych.

Brak takich przodowników odczuwa sport robotniczy, przede wszystkim w l. a. grach sportowych i boksie.

Sporty te, mimo pozornej swej popularności, nie objęły swym zasięgiem klubów robotniczych, jak powinno to mieć miejsce właśnie w głównej mierze z powodu braku odpowiednich sił instruktorskich.

Nakazem chwili jest braki te uzupełnić. Spełnić to ma kurs przodowników l. a. i gier sportowych (piszemy o nim na innym miejscu— red.). Kurs taki pomyślany jest, jako pierwsza elimacja materiału ludzkiego na kurs centralny. By wysiłek nie poszedł na marne, kluby winny wziąć na siebie moralną odpowiedzialność, że ludzie, którzy przejdą przez ten kurs, dadzą gwarancję pracy w klubach. Po okazaniu pomocy przez odpowiednie Związki Państwowe i zrozumieniu własnego interesu przez kluby, sprawa tych sportów zostanie rozwiązana w całości w klubach robotniczych.

Następnie tow. Herman omówił szeroko sprawę propagandy prasy robotniczej, a w pierwszym rzędzie „Sztafety Robotniczej", która winna stać się powszechnym periodykiem, czytanym przez wszystkich członków klubów robotniczych. Kluby robotnicze winny być nie tylko abonentami „Sztaf. Robot.", a [illegible] stałymi źródłami informacji przez powołanie referentów prasowych, będących w stałym kontakcie z redakcją „Sztaf. Robotn.".

W końcu swego referatu tow. Herman poruszył sprawę powstawania sekcyj kobiecych i ośrodków sportowych.

W najbliższym czasie powołany zostanie do życia ośrodek l. a. na „Skrze" i gier sportowych na boisku „Marymontu".

Na zakończenie referent omówił ostatnie imprezy, zorganizowane przez WRSKO, stwierdził, że imprezy te nie były w należyty sposób obsłużone przez kluby i wezwał, by na przyszłość w imprezy, organizowane przez Okręg, kluby wkładały maksimum wysiłku, bowiem tylko w atmosferze wzajemnego zrozumienia i obustronnego poparcia Okręgu i klubów, istnieje możność pożytecznej pracy.

Po referacie tow. Hermana i techników, którzy referowali plany pracy poszczególnych wydziałów, wywiązała się dyskusja.

Omawiając ostatnią konferencję Okręgu, należy stwierdzić z radością, że istniejące, dotychczas stosunkowo małe, zainteresowanie klubów poczynaniami Okręgu, zginęło, oby bezpowrotnie!

Licznie zebrani przedstawiciele klubów zaświadczyli, że pracą swych władz nie tylko interesują się, ale zadeklarowali swą pomoc.

Nie podobna pominąć milczeniem zasługi, a raczej inicjatywy władz Okręgu, którego członkowie zerwali z tradycyjnym zamykaniem się i ograniczaniem do spraw czysto formalnych, a wyszli w teren, gdzie znaleźli chętnych ludzi do współpracy, do pracy czynnej. Na ostatniej konferencji byliśmy świadkami, jak inicjatywa i doświadczenie (Okręg) podały sobie ręce z czynem, pracą (kluby).

Oby sojusz ten przetrwał jaknajdłużej, a na wyniki czekać nie będziemy długo.

(DEKA)

Zawody „Skry" na otwarcie sezonu

Dnia 23 bm. „Skra" organizuje zawody l. a z okazji otwarcia sezonu. W zawodach tych udział wziąć mogą wszystkie kluby warszawskie, nie tylko robotnicze. Ciekawy program przewiduje:

Mężczyźni: 100 m., 800 m., 5000 m., rzut kulą, oszczepem i dyskiem, sztafeta 4 × 100, skok w dal, w wyż.

Kobiety: 100 m., 500 m., skok wdal i wwyż, rzut kulą i dyskiem, sztafeta 4 x 100.

Przed właściwymi zawodami nastąpi defilada zawodników.

Początek zawodów o godz. 10. Informacji udziela i zapisy przyjmuje sekretariat RKS „Skra" — Okopowa nr. 43/47 .tel. 12-20-73.

RKS „Naprzód" Bielsko
ma własny sztandar

R. K. S. „Naprzód" Bielsko obchodził rzadką uroczystość poświęcenia własnego sztandaru. Program uroczystości, jaka z tej racji odbyła się w Domu Robotniczym, był bardzo bogaty i wypadł pod każdym względem wzorowo. Najlepiej wypadły ćwiczenia gimnastyczne z podporami i ćwiczenia wolne, wykonane przez doskonałe zespoły męskie i żeńskie „Naprzodu", którym licznie zebrana publiczność nie szczędziła [illegible]nia.

(R.).

Posiedzenie Wydziału Gier
i Dyscypliny Śl. R.P.A.

Odbyło się ostatnio posiedzenie Wydziału Gier i Dyscypliny Śl. R. P. A., na którym nastąpiło ukonstytuowanie się Wydziału jak następuje: przewodniczący — tow. Waszak (TUR. Szopienice), zastępca — Kićka (I.R.K.S. Katowice), sekretarz — Glowala („Wolność" Wełnowiec), zastępca — Miroń (I.R.K. Katowice) i członek zarządu — Sowa („Wyzwolenie" Radzionków). Następnie powzięto szereg uchwał, m. in. zatwierdzono termin rozpoczęcia rozgrywek II rundy o mistrzostwo Śl. R.P.A. na dzień 16 kwietnia b. r. Dalej, że kluby winne wszystkie mecze, nie wyłączając towarzyskich, zgłosić do Śl. R.P.A. w celach statystycznych.

Nowe władze R. K. S. „Naprzód" Brwinów

Na odbytym ostatnio walnym zebraniu wybrany Zarząd ukonstytuował się następująco:

Przewodniczący tow. L. Siedlecki,
wiceprz. tow. K. Czarnecki
sekretarz tow. T. Filipek
skarbnik tow. T. Garbuszyn
gospodarz tow. F. Kolakowski
kierownk s. p. n. tow. E. Kosiński.

Czł. Zarządu ttow.: Ciesielski, E. Krajewski i Baran.

Dalszy ciąg zawodów ping-pongowych

W dalszych rozgrywkach o drużynowe mistrzostwo m. Piotrkowa w ping-pongu startująca w nich drużyna zetzetkowska uzyskała następujące rezultaty:

RKS ZZK — Makabi 5:0,
RKS ZZK — Kolejowe P.W. 3:2,
RKS ZZK — RKS Skra 1:4,
RKS ZZK — Harcerski KS 5:0,
RKS ZZK — Conkordia 3:2.

To i owo

108 zawodników, t. j. 3 zespoły po 36 zawodników zgłasza „Skra" do tradycyjnego biegu Raszyn — Warszawa, który odbędzie się 30 b. m.

**

Znany zawodnik l. a. Dąbrowski (Elektryczność) zdobył tytuł mistrza Polski, bijąc w finale Ślązaka Krysmalskiego.

**

Dnia 5 bm. odbyła się uroczystość obchodu 5-cioletniego istnienia RKS. „Skra" Falenica. Rozgrywany z tej okazji turniej piłkarski o puchar im. Finkielsztajna, nie został jeszcze dokończony.

Łodzcy Sportowcy robotnicy na FON

Zgodnie z wezwaniem C. K. W. P. P. S. i Zarz. Głównego Z. R. S. S. w dniu 1-go kwietnia 1939 roku delegacja Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego i Sportu Robotniczego, złożyła na ręce Dowódcy O. K., p. gen. Thommee, na FON sumę zł. 350.

Na sumę tę złożyły się ofiary:

RKS. TUR. zł. 100.
RTS Widzew zł. 50.
ŁRSKO zł. 50.
RTT, Oddział łódzki, zł. 50.
TUR w Łodzi zł. 100.

Kurs dla przodowników
l. a. i gier sportowych

W dniach od 15 do 29 b. m. W. R. S. K. O. organizuje kurs przodowników l. a. i gier sportowych pierwszego stopnia

Ćwiczenia odbywać się będą codziennie w godz. 17 — 21, przy czym pierwsze dwie godziny na boisku, następne w lokalu. Po zakończeniu kursu, uczestnicy zostaną poddani egzaminowi kwalifikacyjnemu. Zapisy i informacje— W. R. S. K. O., Czerwonego Krzyża 20, tel. 2.31-95

„Skra" rozpoczęła treningi na boisku

Treningi prowadzi znany trener ob. A. Cejzik.

Treningi lekkoatletów „Skry" na boisku odbywają się we wtorki, czwartki i piątki w godz. 17—19.

zZapisy do sekcji l. a. „Skry" przyjmuje sekretariat Klubu codziennie w godzinach wieczornych.

R. K. S. „Amator" mistrzem Bydgoszczy

W Bydgoszczy odbyły się zawody ciężkoatletyczne o mistrzostwo miasta Bydgoszczy w zapasach i podnoszeniu ciężarów, w których startowało 15 zawodników RKS Amator i 14 zawodników miejscowego TG. Sokół I. Zwyciężył zespołowo RKS Amator zdobywając 7 mistrzostw na 13 i 39 punktów przed Sokołem I, który zdobył 30 punktów. Mistrzami miasta Bydgoszczy z Amatora zostali w zapasach *Wierciński w wadze półśredniej, Wilczarski w wadze średniej i Czupryński w wadze półciężkiej*, w podnoszeniu ciężarów *Rożniak w wadze piórkowej, Wesołowski w wadze lekkiej, Majchrzak w wadze średniej i Wilczarski w wadze półciężkiej.*

Podczas zawodów zaszedł wypadek zażądania usunięcia z ringu sędziego p. Jana Tykwińskiego z Sokoła I przez kierownika sekcji ciężko - atletycznej Sokoła I. p. Jeżewskiego, sumiennego i objektywnego działacza sportowego, który nie mógł pogodzić się z pokrzywdzeniem przez p. Tykwińskiego zawodnika z Amatora.

Władze Pom. OZA. wyciągną niewątpliwie w stosunku do p. Tykwińskiego odpowiednie konsekwencje, tym więcej że był na zawodach obecny, otwierając i kończąc je p. Oskar Dressler, prezes Pom. OZA, który z miejsca też usunął p. Tykwińskiego z maty, zastępując go dobrym sędzią p. Jeżewskim.

Puchar Unii Zw. Prac. Umysłowych
czeka na Zdobywcę

W uzupełnieniu wiadomości, podanej w ostatnim N-rze „Sztafety Robotniczej" podajemy,że bieg na przełaj o puchar Unii Pracow. Umysłow. odbędzie się nie dn. 16 bm. a dn. 23 b. m. na terenie ośrodka robotniczego Koło (dojazd tramwajem Nr. 16 i B).

Trasa około 4 klm., prowadzi częściowo przez teren piaszczysty, częściowo zaś po ścieżkach leśnych, nie odznacza się jednak specjalnymi trudnościami terenowymi, a więc dostępna będzie nawet dla mniej zaawansowanych zawodników.

Początek zawodów o godz. 11, zbiórka zawodników o godz. 10.30 w świetlicy im. Stef. Żeromskiego.

Jeszcze raz podajemy, że drużyna składająca się z 3-ch zawodników zdobywa piękny puchar *UNII PRACOW. UMYSŁOW.* Każdy klub zgłosić może dowolną ilość drużyn.

Bieg dostępny jest także dla nie stowarzyszeniach, którzy zbadani zostaną przez lekarza, bezpośrednio przed zawodami.

Zapisy przyjmuje sekretariat WRSKO. — Czerwonego Krzyża Nr. 20 m. 87.

R.K.S. TUR na tle „Wystawy Sportowej" w Łodzi

„Wystawa Sportowa", zorganizowana w Łodzi, była bodajże pierwszą tego rodzaju próbą w Polsce, i jako pierwsza próba, miała jeszcze szereg poważnych niedociągnięć. Rzucał się w oczy rażący brak przygotowania ze strony związków, biorących udział w Wystawie. Nie było prawie danych cyfrowych, zdjęć, wykresów, kompletów prasy, ilustrujących rozwój i historię związków, albowiem niektóre związki pod [illegible] „eksponaty" rozumiały zbiór zdobytych nagród, które właściwie nic nie mówią zwiedzającemu.

Tego rodzaju „eksponatami" wyróżnił się zwłaszcza Łódzki Klub Motorowy, dając im efektowne tło stworzone przez dobrze opłaconych artystów-dekoratorów. Za to przyznano mu na konkursie stoisk I-szą nagrodę.

Ciekawie i pomysłowo zaprezentował się Łodzi sportowej Łódzki Klub Kajakowy „Pingwin", co ostatecznie nie sprawiło mu trudu, gdyż kajak jest w pozbawionej wody Łodzi egzotyką.

Tow. gimn. „Sokół" wystawiło bogatą kolekcję nagród, w większości zdobytych przez naszą rekordzistkę Wajsównę.

W wystawie brał również udział ŁZOPN, ŁOZLA, Union - Touring oraz RKS TUR.

Stoisko RKS TUR, musimy przyznać, nie lśniło zdala bogactwem. Na tle barw czerwono - niebieskich widniał napis: „Nie rekord, nie wyczyn, lecz radosne, proste, dostępne dla wszystkich ćwiczenie — oto cel sportu robotniczego". Że hasło to jest realizowane przez Rob. Klub Sportowy, wynikało z licznych pomysłowych i przejrzystych wykresów.

Pośrodku, naprzeciw wejścia, wisiał portret dr. Jerzego Michałowi[illegible] twórcy sportu robotniczego w Polsce. Szereg gazetek ściennych obrazował prace licznych sekcyj T. U. R. Efektowna mapka Polski wyjaśniała współpracę RKS TUR z Rob. Tow. Turystycznym i wskazywała miejscowości, w których organizowane są obozy sportowe.

Robotniczy klub wystawił także nagrody; stanowiły one jednak skromną część eksponatów, w przeciwieństwie do innych stoisk, gdzie oprócz nagród, nic prawie nie było do obej[illegible].

Wśród nagród zwracał uwagę puchar, ufundowany przez b [illegible]ta Łodzi, tow. Br. Ziemięckiego, dla zwycięzcy w zawodach piłki nożnej robotniczych drużyn Łódź — Warszawa, oraz nagroda, ufundowana przez b. prezesa Rady Miejskiej, tow. Edwarda Andrzejaka, dla zwycięzcy w ogólnopolskim turnieju gier sportowych robotn. drużyn. Uwagę zwiedzających ściągał również posążek górnika, wykuty z węgla, zdobyty przez łódzkich sportowców robotniczych w ub. roku w Katowicach.

W ramach wystawy odbyły się również popisy poszczególnych sekcyj. Występ sekcji plastyki RKS TUR został przyjęty bardzo gorąco przez licznie zebraną publiczność. Popisy tej sekcji wskazują, iż robotnice, mimo ciężkiej nieraz pracy zawodowej, znajdują czas i zrozumienie dla pełnych wdzięku i harmonii ćwiczeń rytmicznych i tańców, osiągając w nich coraz wyższy poziom.

Konferencja robotniczych klubów
pow. Katowickiego

W Janowie odbyła się w świetlicy robotniczej konferencja pełnych zarządów robotniczych klubów sportowych pow katowickiego. Konferencji przewodniczył sekretarz okręgu tow. Stachoń, który zdał obecnym sprawozdanie z odbytego VII Kongresu Z.R.S.S. i odczytał uchwaloną przez Kongres rezolucję.

Następnie wygłosił ciekawy referat na temat „Masowość i systematyczna praca podstawą materialną klubów robotniczych". Referent stwierdził, że kluby, które w większej części znajdują się w trudnym położeniu materialnym — ponoszą częściowo same winę za ten ciężki stan sytuacji finansowej, przez nielogiczne i nieracjonalne prowadzenie prac w klubie. Wskazał, że masowość, systematyczne urządzanie imprez wszelkiego rodzaju, wprowadzenie wszechstronności i spełnienie przez członków obowiązku regularnego płacenia składek — to główne i podstawowe atuty, których realizacja przyczyni się niewątpliwie do podniesienia finansowego położenia klubów. Dalej referent wskazał, że głównym zadaniem zarządów klubów jest szybkie i odręczne załatwienie wszelkiej korespondencji, która w niejednym wypadku jest powodem dużych strat materialnych organizacyj sportowych.

Po referacie odbyła się dyskusja, w której zabierali głos przedstawiciele poszczególnych klubów. Po wyczerpaniu wszystkich spraw i omówieniu wszelkich bolączek konferencję zakończył przewodniczący wezwaniem obecnych do realizowania poruszanych problemów.

„STR.".

Start „TUR-a" Kalisz
do Mistrzostw P.N.

KALISZ.

Rozgrywki o mistrzostwo kl. B i C. Podokręgu Kaliskiego ŁOZPN już się rozpoczęły.

Biorący udział w mistrzostwach RKS „Tur" rozegrał już dwa spotkania.

Pierwszy mecz, rozegrany na Stadionie Miejskim pomiędzy TUR-em I i KS „SPAW" I przyniósł zasłużone zwycięstwo drużynie robotniczej 2:0. Zawody odbyły się w czasie dużego deszczu na rozmokłym boisku. Sędziował dobrze p. Kuszer.

Przedmecz drugich drużyn. (o mistrz. kl. C) zakończył się porażką TUR-a 5:0.

W drugim meczu TUR I pokonany został przez KSZS I 4:1. Do porażki drużyny przyczynił się sędzia zawodów p. Jabłoński, który swym stronnymi orzeczeniami, a miejscami zupełną ignorancją przepisów doprowadził drużynę robotniczą do załamania, z czego skorzystał przeciwnik i w ciągu 8 minut strzelił 3 bramki.

Obydwa zespoły grały dobrze i ambitnie i gdyby nie sędzia, wynik zawodów byłby zupełnie inny.

P. Jabłońskiemu radzimy porzucić sędziowanie, bowiem ostatnie jego wystąpienie nie przynosi zaszczytu kolegium sędziów.

Robotnicy zapaśnicy Śląska
zgłosili akces do P.Z.A.

Zarząd Śl. R.P.A. na swym ostatni mposiedzeniu uchwalił zgłosić akces robotniczych klubów, które posiadają sekcje ciężkoatletyczne do Polskiego Związku Atletycznego. W związku z tym doskonali zapaśnicy robotniczy będą obecnie mieli możność organizowania zawodów ze wszystkimi klubami atletycznymi.

Okręg Śląski wzmocni się, niewątpliwie, przez to, gdyż zawodnicy „Siła" Mysłowice, „Naprzód" Bielsko I, „Siła" Trzyniec będą mieli dużo do powiedzenia nie tylko na Śląsku, ale i w Polsce.

„Siła" Mysłowice zaraz po przystąpieniu zwróciła się do K.P.W. „Ognisko" Wilno z propozycją rozegrania w kwietniu towarzyskich zawodów zapaśniczych na prawach rewanżu. O ile dojdzie to do skutku, to zapaśnicy Wilna będą bawić po raz pierwszy na Śląsku.